

# GAZETA POLSKA



**WARUNKI PRENUMERATY R O C Z N I E.**  
W Brazylii . . . . . 14\$000  
W Argentynie . . . . . 5 pezów  
W Ameryce Północnej i Europie 2 dolary  
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.  
**Prenumeraty opłaca się z góry.**

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rekopisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.  
**Numer dzisiejszy 10 stron druku.**

Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Redaktor odpowiedzialny: **KAROL KRYŃSKI**

Adres dla listów i przesyłek pocztowych  
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B  
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:  
Rua Aquidaban N.º 842

Sekcja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI  
— Caixa Postal, 2295

Adres Filij „Gazety Polskiej” w Ameryce:  
A. S. WĘGRZYN  
1134 Milwaukee Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 15 | São Paulo-Kurytyba, 9 Kwietnia 1932 | Rok 41

## Po zniesieniu Konsulatu R.P. w S. Paulo

Wiadomość o zniesieniu z dniem 31 marca b. r. Konsulatu polskiego w São Paulo, poważnie zaniepokoiła społeczeństwo polskie w Brazylii. Placówka ta, posiadająca odmienny zupełnie charakter od Konsulatu w Kurytybie, uważana była przez nas jako wiele obiecujący czynnik, w rozwoju zapoczątkowanych już stosunków handlowych, między Brazylią a Polską.

Oszczędnościowe to zarządzenie rządu polskiego, podyktowane zostało niewątpliwie koniecznościami chwili. W koniecznościach tych jednak, istnieje pewne prawo hierarchii które w danym wypadku, jak sądzimy, naruszone zostało zarówno na niekorzyść rozwoju polskiego handlu zagranicznego, jak i nawiązania od dawna zamierzanej, lecz wciąż jeszcze niewychodzącej ze sfery projektów, wymiany handlowej, polsko brazylijskiej.

Przeżywany obecnie kryzys światowy, nie stwarza z pewnością najdogodniejszych warunków dla szerszej akcji, skierowanej ku nawiązaniu ściślejszych stosunków handlowych z Polską. Temmniej, Konsulat w São Paulo poczynił w tym kierunku pierwsze kroki, nawiązał stosunki z największym centrum handlowym w Brazylii, przestudjował zagadnienie, które po krótkiej nawet przerwie w jego działalności, podejmować trzeba będzie niemal od początku.

Aby zdać sobie sprawę ze znaczenia São Paulo, na tle ogólnych warunków życia gospodarczego Brazylii, wystarczy tu przypomnieć, iż ogólny bilans handlowy Brazylii, bez stanu São Paulo, już od szeregu lat kształtowałby się ujemnie, gdyby nie fakt, iż stan ten pokrywa niedobór całego państwa, dając ponadto znaczną nadwyżkę 73% ogólnego wywozu Brazylii stanowi, jak wiadomo, kawa. W eksporcie zaś kawy, udział stanu S. Paulo wynosi 60% wywozu całego państwa. Cyfry te zarówno jak i znaczenie São

Paulo jako centrum wszelkich interesów gospodarczych w Brazylii, świadczą dość przekonująco o potrzebie stałego utrzymania polskiej placówki konsularno-handlowej w tem mieście. Nie sądzimy również, aby możliwym było objęcie pewnych agend skasowanej placówki, przez Konsulat generalny w Kurytybie. Wiadomym jest przecież, iż szereg wielkich przedsiębiorstw przemysłowych parańskich posiada główne swe siedziby w São Paulo. Poza to zresztą Konsulat w Kurytybie pozostanie zawsze placówką o charakterze społecznym.

Dla społeczeństwa polskiego w Paranie, sprawa wymiany handlowej polsko-brazylijskiej, nie może pozostać obojętną. Parana, stan rolniczy, wywozić może szereg produktów rolnych, surowców, stanowiących w Polsce

przedmiot pierwszej potrzeby, Polska zaś, posiada szereg wytworów swego przemysłu, które po odpowiednim wprowadzeniu na tutejszy rynek zbytu, znalazłyby z pewnością dobre przyjęcie. Jeśli dotychczasowe próby nie dawały najczęściej zadawalniających wyników, przypisać to należy w pierwszym rzędzie słabemu jeszcze przystosowaniu naszych kupców do działania na nieznanym im rynku, dalej zaś, ogólnym trudnościom gospodarczym w dobie obecnej.

Utworzony przy Centr. Zw. Polaków w Brazylii, wydział przemysłowo-handlowy ma więc przed sobą szerokie pole do działania. Działanie to jednak, z natury rzeczy ograniczać się będzie raczej do terenu parańskiego oraz Rio Grande do Sul.

Nie wątpimy, iż silny rozwój

życia polskiego w Paranie, wywoła jednak potrzebę wśród wielu śmielszych jednostek przeczucia się na teren, dający szersze możliwości handlowe. Terenem takim jest São Paulo.

Są to zresztą perspektywy dalsze, potrzebą dnia dzisiejszego, jest utrzymanie konsulatu handlowego w São Paulo dla bezpośredniego zapoznania się czynników handlowych polskich i brazylijskich.

Brak owego kontaktu stwarza czasem konsekwencje, w skutkach swych dla obu stron dość nieprzyjemne. Ostatnio dzienniki z Rio donosy, iż okręt Lloyd Brazylijskiego odbył podróż do Gdyni. Okręt ten, zapoczątkował stałą komunikację morską, otwartą między portami brazylijskimi a Polską, dla ruchu handlowego. Po powrocie do Rio, kapitan okrętu, w wywiadzie z dziennikarzami, oświadczył, iż w drodze powrotnej nie zabrał żadnego ładunku, ponieważ agentura Lloydu w Gdyni, znajduje się w rękach niemieckich, co wobec stanowiska zajętego przez tę agenturę, miało się przyczynić do nieznaleszenia przez okręt Lloydu odpowiedniego ładunku. (W magazynach portowych Gdyni miał pozostać ładunek cementu i szyn przeznaczony do Brazylii).

Ponieważ wypadki takie mogłyby zdarzać się częściej, co byłoby znaczną stratą dla stron obu, sądzimy, iż posiadanie w São Paulo placówki, mogącej udzielać w podobnych wypadkach źródłowych informacji, staje się rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Dotychczasowa kilkoletnia praca konsulatu w São Paulo ograniczyć się musiała z konieczności do pracy rozpoznawczej. Konsulat ten jednak, wprowadził na rynek tutejszy szereg artykułów, oraz dokonał wielu prób w kierunku wprowadzenia innych.

Tak naprzykład, szczęśliwie udało się konsulatu w São Paulo, poprawić reputację polskiego cementu. Wkrótce bowiem, po wprowadzeniu artykułu tego na rynek, znaczny transport cementu w doskonałym gatunku, został ze względów konkurencyjnych przetrzymany rozmyślnie na składzie, w przeciągu dwóch lat. Po upływie tego czasu zleżały cement stracił wiele w wartości. Dzięki zabiegom konsulatu, sprawa została jednak pomysłnie dla eksportów polskich załatwiona.

Biorąc pod uwagę wszystkie wyliczone powyżej względy, a dodając i ten, że w São Paulo znajduje się niemała kolonia polska, o swych odrębnych potrzebach, wyrażamy nadzieję, iż zawieszenie działalności konsulatu jest zjawiskiem jedynie chwilowym i że w niedalekiej zapewne przyszłości, podejmie on swe prace o istotnie doniosłym znaczeniu.

Red.

## Do Czytelników!

Pragniemy podzielić się z Czytelnikami naszymi, wiadomością, iż na stanowisko redaktora naszego pisma, pozyskaliśmy p. **KAROLA KRYŃSKIEGO**.

P. Karol Kryński objął kierownictwo „Gazety Polskiej” z dniem dzisiejszym.

Wydawcy.

## Wyjazd p. Konsula Michała Świrskiego z S. Paulo.

W związku ze zniesieniem Konsulatu polskiego w São Paulo tygodniu bieżącym, opuścić ma to miasto zasłużony i ceniony przez kolonję polską w São Paulo, p. konsul Michał Świrski.

Redakcja „Gazety Polskiej” poświęcając w numerze dzisiejszym obszerniejsze uwagi sprawie zniesienia konsulatu w São Paulo, wyraża przekonanie iż działalność p. konsula Świrskiego nie była daremną i że owocem jej będzie wznowienie czynności konsulatu, w niedługim zapewne czasie.

## Przybycie znanego przemysłowca i ekonomisty.

W dn. 3 b. m. przybył do Kurytyby znany w sferach przemysłowych Polski, p. dyr. Zaleski. P. Zaleski odwiedził uprzejmie naszą redakcję, przyczem poinformował nas, iż przyjazd jego pozostaje w związku z pewnymi zamierzeniami gospodarczymi, które zamierza przestudjować na terenie Parany.

## Udaremniony spiszek w S. Paulo.

Donoszą z São Paulo, iż na tle obecnego podniecenia politycznego, zaznaczającego się głównie w Rio Grande do Sul, w mieście São Paulo, w jednym z oddziałów wojskowych w Quitana, miały miejsce usiłowania, stworzenia spisku wojskowego. Usiłowania te zostały stłumione w zarodku, przyczem władze zarządziły szereg aresztowań. Za kierownika udaremnionego spisku, uważany jest pułk. Teopompo Vasconcellos. Wydarzeniom z São Paulo nie należy przypisywać większego znaczenia politycznego.

## Uroczystość Św. Stanisława w Kurytybie dn. 8. Maja.

Niniejszem zawiadamiany Sz. Rodaków, że uroczystość patrona Polski i naszej Parafji Św. Stanisława odbędzie się w tym roku wspaniale i w tym celu zapraszamy Sz. «festeirów», wybranych losem przy okazji ostatniej uroczystości, ażeby w niedzielę dnia 10-go po nabożeństwie zebrał się na konferencję,

## Szanowni i drodzy Rodacy!

Opuszczając po czteroletniej współpracy z Wami Kurytybę, przesyłam Wam tą drogą serdeczne pożegnania.

W czasie moich objazdów polskich kolonii z dużym wzruszeniem stwierdzałem wszędzie przywiązanie do języka polskiego, do tradycji polskiej, oraz ten serdeczny stosunek do przedstawicieli Rzeczypospolitej i do wszystkiego co polskie.

Z głębokim przekonaniem stwierdzam dziś, że mimo, iż od kilku pokoleń życie na tej nowej gościnniej ziemi, mimo, że ceniecie i kochacie Waszą nową ojczyznę, w której znaleźliście pracę i zorganizowaliście sobie własne ogniska rodzinne, nie straciliście tego, co w Waszych sercach z nad Wisły przejechało t. j. ducha polskiego.

W mojej działalności na stanowisku Konsula Rzeczypospolitej Polskiej starałem się zawsze podkreślać to Wasze przywiązanie do polskości, stawiałem je za wzór słabszym i podatniejszym na wynarodowienie, mówiłem, że

człowiek pełnowartościowy zawsze ceni swoją przeszłość, swoje tradycje, że zawsze promieniuje od niego duma potomka narodu o tysiącletniej kulturze.

Pozatem starałem się dopomóc Wam w Waszej wspólnej pracy, szczególnie na polu gospodarczym, przez popieranie Waszego rolnictwa i handlu. Ogromnie mnie cieszy, że te nasze wspólne wysiłki zaczynają już dawać wyniki. Wydział Rolny Centralnego Związku Polaków, kilkadziesiąt kółek rolniczych po koloniach, ostatni Zjazd Rolników polskich i Zjazd Rolników brazylijskich, na którym główną osią, dookoła której toczyły się obrady, były sprawy wysunięte przez Zjazd polski — oto dowody, że praca na tem polu wydała owoce.

Organizacje Centralnego Związku Polaków i prace jego Wydziałów, jak Handlowo-przemysłowego, Oświatowego i innych dowodzą, że życie społeczne naszej Kolonii rozwija się normalnie i w tempie stosunkowo szybkim.

Żegnając Was dziś serdecznie, życzę Wam, kochani Rodacy, powodzenia osobistego i w Waszych pracach wspólnych nad organizacją Polskiej Gromady, oraz zapewniam Was, że wywozę z Brazylii jaknajlepsze wspomnienia i że z Kolonją Polską zawsze mnie będzie łączył nić serdecznej sympatii.

Kurytyba, dn. 4 kwietnia 1932 r.  
**Kazimierz Downarowicz.**

## Odjazd Konsula Rzplitej. p. Kazimierza Downarowicza.

We wtorek dn. 5 b. m. opuścił Kurytybę p. konsul Kazimierz Downarowicz. Odjeżdżającego konsula żegnało na dworcu kolejowym liczne grono osób. Wśród obecnych, znajdował się przedstawiciel p. interwentora Stanu, p. sekretarz min. finansów Stanu, p. konsul Niemiecki Pamperien, oraz szereg innych oso-

bistości ze świata urzędowego. Odjeżdżającego Konsula żegnał również, cały personel konsulatu R. P., oraz liczni przedstawiciele kolonii polskiej w Kurytybie.

P. konsul Downarowicz udaje się do kraju, gdzie powołany został do służby w Centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

## Budowa hal targowych w Kurytybie.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, iż w sferach finansowych naszego miasta, powstał projekt utworzenia towarzystwa, mającego na celu, wybudowanie w Kurytybie wielkich hal targowych.

Obrady organizującego się

konsorcjum, odbywają się obecnie w S. Paulo. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa, miałby wynieść, według zamierzeń projektodawców, około 2.000.000\$. Jako miejsce pod zamierzoną budowę, przewidywany jest jeden z miejskich placów publicznych.

Projekt powyższy przyjąć musimy z całym uznaniem, powstanie bowiem hal targowych, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ruchu handlowego w naszym mieście i stanie się dalszym krokiem naprzód, w jego rozwoju.



# Telegramy z Polski i ze świata.

## POLSKA.

### Zatarg między Gdańskiem a Polską.

Warszawa 31.—Decyzja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, hr. Gravy'ny przynajmniej słuszność stronie gdańskiej, w ostatnim zatargu między władzami gdańskimi, a rządem polskim, wywołała w prasie polskiej odgłosy silnego niezadowolenia.

Warszawska «Gazeta Polska», uważa iż hr. Gravy'na przekroczył granice swych kompetencji ponieważ rozstrzygnięcie jego wkracza w dziedzinę polskiej polityki celnej.

«Kurjer Polski» zwraca uwagę, iż stanowisko hr. Gravy'ny wyrzucić może wpływ ujemny na stosunki polityczne polsko-włoskie.

Zatarg powyższy powstał na tle praktyk celnych Gdańska, który sprowadzając bez cła towary z Niemiec, wysyłał je potem pod własną etykietą do Polski, przyczyniając tem duże straty skarbowi państwa.

### Niezwykła wędrówka wydalonych z Argentyny.

Warszawa 1. — Argentyński okręt «Chaco» przybył do Gdyni z zamiarem wysadzenia na ląd 33 politycznych wygnańców politycznych z Argentyny. Komisarz portu, odmówił jednak pasażerom «Chaco» wylądowania w Gdyni, podobnie jak i władze portowe wielu innych państw europejskich. Zezwolenie wylądowania w Gdyni, otrzymali jedynie ci pasażerowie, którzy od powiadali ogólnym przepisom policyjnym portowym. «Chaco» napróżno usiłował już pozbyć się swego «ładunku» w Las Palmas, Genui, Marsylii i Hamburgu. Wskutek odmowy wylądowania w Gdyni okręt zmuszony będzie udać się na wschód, możliwe, iż do Leningradu.

(Większość deportowanych z Argentyny, jest narodowości włoskiej. Na podstawie umowy między rządami argentyńskimi a włoskim, mieli być oni, jako czynni antyfaszyści odstawieni do Włoch. Już po wyruszeniu okrętu z portu, decyzja władz argentyńskich uległa zmianie, żadne jednak z państw europejskich nie chce deportowanych przyjąć. przyp. Red.)

### Jeszcze o zamachu we Lwowie

Dowiadujemy się, iż wiadomość zamieszana w poprzednim numerze «Gaz. Pol.» o zabójstwie politycznym we Lwowie, podana była mylnie, wskutek przekręconej depechy. Okazuje

się, iż ofiarą zamachu padł komendant policji lwowskiej—Czechowski. Dochodzenia policji wykazują, iż zamach dokonany był przez terrorystyczne organizacje ukraińskie.

### Propaganda antypolska.

Warszawa 1. — Dzienniki polskie omawiają sprawę tajnego dokumentu, który wysłany przez radę miejską m. Elbląga (Prusy Wschodnie), omyłkowo doszedł do rąk burmistrza miasta Góry, na Górnym Śląsku. W dokumencie tym rada miejska Elbląga, prosi o pomoc i współpracę w propagandzie antypolskiej, przewidzianej przez kongres niemieckich stowarzyszeń zagranicą.

Prasa polska podnosi fakt, iż urzędowe władze niemieckie biorą udział w akcji antypolskiej, systematycznie prowadzonej przez organizacje niemieckie w Polsce.

### Protest przeciw cenzurze pocztowej.

Warszawa 31. — Prasa polska publikuje korespondencję z Moskwy, w której donosi się, iż Międzynarodowe Stowarzyszenie Pocztowe, skierowało do rządu sowieckiego protest, przeciwko cenzurowaniu listów przechodzących przez sowieckie urzędy pocztowe.

### Umowa celna polsko-niemiecka.

W Warszawie zawarta została tymczasowa polsko-niemiecka umowa celna.

Na podstawie umowy tej, uzyskuje Polska, prawa «największego uprzywilejowania» w eksporcie handlowym do Niemiec, równocześnie, zobowiązując się ze swej strony, do cofnięcia ostatnich wprowadzonych ograniczeń celnych, dla importu niemieckiego.

Umowie tej, przypisywane jest w kołach politycznych duże znaczenie i uważa się ją za pierwszy krok do zbliżenia, które dla obu krajów może przynieść znaczne korzyści.

— Warszawa. — Otwarta została nowa linja morskiej komunikacji handlowej, Gdynia — Rotterdam. Do Rotterdamu przybył statek «Żegluga polskiej» — «Śląsk».

Otwarcie tej linii, jest rzeczą godną uwagi w czasie, gdy 40% światowej żegluga morskiej, znajduje się w zastojach.

— Warszawa. — Dane, dotychczasowe handlu zagranicznego za miesiąc luty, wykazują dodatni bilans handlowy, zamkający się sumą 33.791.000 złotych.

### Niedoszły Strajk generalny w Polsce

W uzupełnieniu wiadomości, o zażegnaniu zamierzonego strajku generalnego w Polsce, dowiadujemy się, iż strajk ten miał być jednodniową demonstracją sfer robotniczych, przeciwko projektowanym przez rząd, zmianom niektórych praw socjalnych.

Warszawa. — I. K. C. zamieszcza wiadomość z Kowna, iż w Kłajpedzie aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa, niemiecki attaché handlowy, przeciwko któremu władze litewskie wszczęły dochodzenie.

Konsul niemiecki złożył protest przeciw temu aresztowaniu.

Warszawa. — W Bernie szwajcarskim zmarł stały delegat Polski do Ligi Narodów, p. Franciszek Sokal. Zmarły liczył 49 lat życia. Był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli Polski na terenie międzynarodowym, na terenie Ligi Narodów zaś, oddał państwu wielkie usługi.

Warszawa. — Przedstawiciele sfer przemysłowych, handlowych i bankowych w Polsce, oraz stowarzyszeń rolniczych i górniczych, na podstawie przeprowadzonych rokowań, uchwalili stworzyć wspólną organizację pod nazwą «Centralne Zjednoczenie Przemysłu Polskiego». Nowa organizacja rozpocznie swą działalność w maju r. b.

Warszawa 31. — Podpisany został układ między Polską i Francją, w sprawie eksploatacji Soli Potasowych, a identycznymi warunkami we Francji i w Niemczech.

Zgodnie z zawartym układem, obowiązującym na lat 5, Polska wchodzi jako udziałowiec do międzynarodowej konwencji potasowej.

### Indje.

Nowe Delhi. 27. W czasie uroczystości uczczenia flagi narodowej, w Bombaju, Madras i Allahabad miały miejsce liczne manifestacje. Policja aresztowała 100 manifestantów.

Nowe Delhi. 28. Z okazji otwarcia izby ustawodawczej, wicekról Indji lord Willington, wyraził się, iż krajowi potrzebne jest położenie bardziej ustalone, podkreślił również, iż środki represyjne przedsiębrane przez rząd, mają na celu stworzenie warunków, w których możliwe będzie wprowadzenie rządów konstytucyjnych.

Nowe Delhi. 29. Federacja izb handlowych Indji, wyraziła swój

protest przeciwko ustaleniu kursu «ruppii», zależnie od kursu funta szterlinga, uważając, iż godzi to w interesy ekonomiczne i finansowe Indji.

### Japonja.

Prasa angielska na Dalekim Wschodzie podnosi, iż polityka Japonji w Mandżurji uzależniona jest od dwóch doniosłych kwestyj: pierwszą z nich, jest działalność Sowietów na terenie Mongolji, drugą zaś, dążenie Sowietów do przywrócenia swych wpływów w strefie kolei Wschodnio-Chińskiej.

«Polityka Japonji w Mandżurji, musiała więc liczyć się z owymi czynnikami, tembardziej, iż akcja (Sowietów na Dalekim Wschodzie, stanowiła niebezpieczeństwo nie tylko dla Chin, ale również i dla samej Japonji. Rząd Japoński zwraca przytem uwagę na fakt iż 30.000.000 chińczyków w Mandżurji, nie stawiało akcji japońskiej żadnych «po ważniejszych przeszkód».

### Mandżurja.

London. — Z Tokio donoszą, iż w Mandżurji rozpoczęły się gwałtowne walki.

Nieregularne oddziały chińskie, usiłują zdobyć stolicę nowego państwa mandżurskiego. Oficjalne komunikaty japońskie donoszą, iż chodzi tu jedynie o część nieregularnych sił chińskich, komunikaty zaś chińskie, utrzymują, iż atak na stolicę Mandżurji, przeprowadzany jest przez armję, przeciwną nowo utworzonemu przez Japończyków państwu.

London. — Telegramy z Czang-Czung donoszą, iż po 8-godzinnej walce, oddziały japońskie, wspomagane przez armję chińską gen. Czang-Kai-Penga, zadały druzgoczącą klęskę nieregularnym oddziałom chińskim, zajmując miejscowość Nan-Ian. Rozbite oddziały chińskie rozproszyły się w kierunku «północno zachodnim».

### Rosja Sowiecka.

#### Sowiety naprawiają carski zegar.

Ryga — Władze sowieckie w Leningradzie postanowiły uruchomić słynny zegar historyczny na wieży twierdzy Petropawłowskiej, który od 14 lat jest nieczynny. Zegar ten posiadał skomplikowany mechanizm i co 12 godzin wygrywał hymn carski «Boże Caria chrań». Rewolucji 1917 r. komuniści uszkodzili mechanizm zegarowy, aby nie przypominał ludności melodji caratu. Obecnie sowiet w Leningradzie uchwalili wyasygnować 25.000 rubli na remont zegaru i powołał specjalną komisję techniczną, która ma przebudować mechanizm aby wygrywał co 12-cie godzin «Międzynarodówkę».

### Stráže sowieckie strzelają do włościan.

Bukareszt. — Potwierdza się wiadomość, iż sowiecka straż graniczna zastrzeliła wielu z po-

śród włościan zamierzających uciec z Sowietów do Rumunji. Pochwyconych odstawiano natychmiast w głąb kraju dla odesłania ich na Syberję.

### Sytuacja na Ukrainie.

Bukareszt. — Według zeznań włościan zbiegłych z Ukrainy sowieckiej do Rumunji, miały miejsce na Ukrainie poważne zaburzenia, w związku z przeprowadzaniem przez rząd sowiecki planem, przeniesienia ludności mołdawskiej z nad Dniestru na Syberję.

Ludność ta zorganizowała zbrojny opór który przytem znalazł poparcie wśród części wojska stacjonowanego w Tyraspolu.

### Budowa stacji hydroelektrycznych

Rada komisarzy ludowych oraz Centr. Komitet partji wydały dekret na mocy którego wniesione być mają trzy wielkie stacje hydroelektryczne o ogólnej sile 1-go miliona kilowatów.

Dwie z tych stacji wniesione być mają nad rzeką Wołgą, trzecia zaś w okolicach Permu.

Zamierzone prace ukończone być mają na wiosnę 1935 r.

### Niemcy.

Berlin. — Zgodnie z zawartą ostatnio umową handlową polsko-niemiecką, przewiduje się, iż wywóz towarowy niemiecki do Polski, osiągnie w krótkim czasie, 80% wywozu z roku ubiegłego.

Niemieckie koła handlowe wyrażają duże zadowolenie z powodu zawarcia umowy z Polską.

### Anglja

London. — Ministerjum Spraw Zagranicznych ogłosiło komunikat, iż konferencja czterech mocarstw: Anglii, Francji, Niemiec i Italji w sprawie projektu unji naddunajskiej, rozpocznie się w Londynie w dn. 5 b. m.

### Zniżka cen przejazdów okrętowych.

Tow. «Cunard Line» powiadamia, iż obniżyło ceny przejazdów pasażerskich na swych okrętach, w stopniu, równym niżkom, zastosowanym przez inne towarzystwa transatlantyckie.

### Francja.

Paryż. — Zmarł tutaj wybitny polityk włoski, Felippo Turati, uważany za duchowego przywódcę ruchu antyfaszystowskiego.

### Austria.

Wiedeń. — Doskonale wrazenie, wywarło tu zaofiarowanie 10.000 worków kawy, przez rząd brazylijski austriackim bezrobotnym.

Rząd austriacki postanowił czysty dochód osiągnięty ze sprzedaży kawy, przeznaczyć na subsydjowanie emigracji tyrolskiej do Ameryki Południowej.

### DYPLOMOWANY

### Lekarz-Dentysta

### Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelką pracę wchodzącą, w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.

Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN Nr. 801.

Kurytyba

Paraná

## Companhia Colonizadora e Mercantil Paranaense S. A.

(Parzańskie Towarzystwo Kolonizacyjno-Handlowe S. A.)

Curityba — Rua Angelo Sampaio, 41 — Caixa postal 222.

### DO PANÓW AKCJONARJUSZY I DO KOLONJI POLSKIEJ.

Zarząd Parzańskiego Towarzystwa Kolonizacyjno-Handlowego S. A. podaje niniejszem do wiadomości, że statuty Towarzystwa zostały zalegalizowane w Izbie Handlowej (Junta Commercial).

Jednocześnie zawiadamia, że wkrótce rozpocznie akcję kolonizacyjną, ogłaszając w prasie tereny obrane i przeznaczone pod racjonalną kolonizację.

Tereny te zgodnie ze statutem posiadają ziemię pod uprawę pierwszej klasy i położone są w pobliżu ośrodków komunikacyjnych, oraz rynków zbytu na produkta rolne.

Przypominamy panom akcjonarjuszom, że termin płatności drugiej raty na akcje podpisane upływa w kwietniu b. r. Prosimy więc o nadsyłanie sum należnych z drugiej raty możliwie najprędzej, albowiem mając trochę więcej pieniędzy będziemy mogli porobić lepsze umowy kolonizacyjne i szybciej będziemy się rozwijać.

O ile który z p. akcjonarjuszów chce spłacić całą sumę podpisanej akcji, otrzyma natychmiast podpisaną akcję Towarzystwa, odpowiadającą wartości złożonej sumy.

Akcjonarjusz, który nadesłał sumy odpowiadające pierwszej racie, a nie nadesłał w odpowiednim czasie prokuracji do podpisania statutów i innych dokumentów Towarzystwa, lub też sami osobiście tego nie uczynili, będą figurowali jako akcjonarjusz drugiej emisji, która posiada te same przywileje co pierwsza. Emisja ta znajduje się w opracowaniu.

Zarząd Towarzystwa chętnie użyje wszelkich wyjaśnień, gdyby tego który z p. akcjonarjuszów zażądał.

Prosimy więc w razie jakich wątpliwości czy w kwestjach dotyczących informacji, zwracać się bezpośrednio do Zarządu Towarzystwa osobiście lub listownie.

W ten sposób unikniemy wszyscy wszelkich nieporozumień i zainteresowani nie będą wprowadzani w błąd lub niewłaściwie poinformowani przez osoby postronne.

Checz coś wiedzieć — zwróć się po informacje do Zarządu Parzańskiego Towarzystwa Kolonizacyjno-Handlowego S. A. Curityba Caixa postal 222, który Ci ich z chęcią i gotowością udzieli.

Kurytyba 21 marca 1932.

Zarząd

St. Krasiecki, Marjan Hessel, Stefan Wolski.

### ENCORPORADORES:

Dr. Simão Kossobudzki  
Rua V. Rio Branco, 56  
Curityba — Paraná

Miguel Prewot  
Rua. Carlos de Carvalho, 330

Casemiro Gluchowski  
291 Eastern Parkway  
Brooklyn — New York

Romão Paul  
Marechal Mallet  
Paraná

Stanisław Krasiecki  
R. 15 de Novembro 18  
Paraná

Mariano Hessel  
Rua V. de Nacar, 79  
Curityba — Paraná

Stefan Wolski  
R. Angelo Sampaio, 41  
Curityba — Paraná

Miguel Sekula  
Caixa postal, 174  
Ponta Grossa, Paraná

### Doniosłe wyleczenia,

osiągnięte przy pomocy doskonałego lekarstwa PEITORAL DE ANGICO PELO-TENSE i potwierdzone przez pp. Cecilio Francisco de Souza i Joaquim da Silva Leitão.

„Jest mi przyjemnie zakomunikować Panu, iż nie znam skuteczniejszego i energiczniejszego środka w leczeniu zaziębień.

Przyjaciel i stuga CECILIO FRANCISCO DE SOUZA.

Oświadczam, iż 6-letnia moja córeczka Belmira, która cierpiała na silny bronchit, została wyleczona radykalnie przez wyłączone używanie PEITORAL DE ANGICO PELO-TENSE p. dr. Silva Pinto.

Zbawienych rezultatów doznaliśmy ja i członkowie mojej rodziny przez używanie tegoż „Peitoral“ w leczeniu zaziębień, uporczywego kaszlu i t. p., co niniejszem z przyjemnością publikuję przez uznanie dla wynalazcy tego błogosławionego preparatu, oraz dla dobra cierpiącej ludzkości.

Pelotas — JOAQUIM DA SILVA LEITÃO.

Potwierdzam powyższe świadectwa. Dr. E. L. Ferreira de Araujo

Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.

(Firma legalizowana)

Depozyt Główny: Drogerja Sequelra Pelotas Rio Grande do Sul

Na sprzedaż wszędzie.



# WIEDZA DLA WSZYSTKICH | Co nam przyniosły Zjazdy i Wystawa Rolnicza.

W ostatnim stuleciu, nauka zrobiła ogromny krok naprzód, w dziedzinie badania życia głębinowego w morzach i oceanach.

Największą trudnością w tych badaniach jest to, iż niepodobna ani przy pomocy żadnych przyrządów, ani przez nurków, opuścić się w głąb wodną niżej, aniżeli na paręset metrów. Wiadomym zaś jest, iż otchłanie wodne dosięgają w niektórych miejscach niesłychanej głębokości około 8000 metrów.

Wszystkie poczynione doświadczenia potwierdzają jednak zgodnie, iż światło słoneczne nie dociera głębiej jak na kilkaset metrów.

Dlatego też przypuszczano, iż życie wszelkiego rodzaju stworzeń morskich, w większych głębokościach rozwija się wśród wiecznych ciemności, gdzie nigdy nie dochodzi najmniejszy promień światła, gdzie panuje lodowata temperatura i gdzie ciśnienie mas wodnych, równa się silnie najpotężniejszym maszyn tłoczących.

Naogół jednak, przekonani byli uczeni, iż niemożliwym jest, aby jakiegokolwiek stworzenia, żyć mogły poniżej głębokości 300 do 450 metrów.

Badania lat ostatnich zaprzeczają całkowicie wszystkim wyobrażeniom, jakie mieliśmy dotąd o życiu głębinowym.

Wiele gatunków ryb, które udało się złowić na głębokości aż 2000 metrów, posiada oczy! Wykryto nawet gatunki o oczach ogromnej wielkości, tak jakby miały one za zadanie, chwycić słabe, rozproszone światło.

Odkrycie to zdumiewające było dlatego, iż stwierdzono z wszelką pewnością, że ryby te przebywają stale w jęlniej głębokości i że światło słońca dochodzić tam nie może. Czyżby więc były ślepe? Czyżby oczy te nie służyły im do niczego? Przekonano się, że tak nie jest. Przypomniano sobie, że światło słoneczne zawiera w sobie rozmaite rodzaje «promieni» o rozmaitej sile przenikania. Jedne z nich, zwane promieniami ultrafioletowymi, (na które wzrok człowieka wrażliwy nie jest), posiadają siłę przenikania tak wielką, że dochodzą w głąb morską aż do 2000 metrów.

Wyłowiono jednak ryby z głębin jeszcze większych; znów stwierdzono, iż posiadają one organy wzrokowe. Przekonano się wówczas, iż natura bogatsza jest w swych środkach i «wynalazkach», niż mogłyby przypuszczać najbardziej fantastyczne umysły. Cóż z tego, że w głębiach poniżej 2000 metrów istotnie brak jest wszelkiego światła. Stworzenia morskie żyjące w tych głębokościach, posiadają światło mieszczące się w ich własnym organizmie.

Kierowca samochodowy, gdy ciemna noc zastanie go w drodze, zapala światła swej maszyny, oświetlając doskonale przestrzeń znajdującą się przed nim.

Zupełnie to samo czynią stworzenia głębinowe, żyjące na kilka tysięcy metrów pod powierzchnią morza. Znany wszystkim światliki, które wielkimi nieraz gromadami ukazują się z zapadnięciem mroku. Latające światelka tych owadów, to zapalają się, to gasną.

Własność wydzielania ze siebie światła u świetlików, nazywany fosforescencją. Nauka jednak, nie zbadała do dziś, na czym zjawisko to polega, natura zaś, potrafi długo strzec przed nami swych tajemnic.

Wiemy jednak, że podobnie jak świetliki,—fosforyzują, czyli świecą, w ciemnościach wód, niezliczone gatunki stworzeń morskich.

Mogą one również zmniejszać i powiększać siłę swego «własnego» światła, a nawet mogą zmieniać jego kolory. Istnieją ryby głębinowe, świecące swymi «latarniami» to czerwono, to zielono, to znów fioletowo.

Istnieją i takie, które wydają niekiedy ze swego organizmu, strugi światła prawdziwie potężne.

Ludzkość, z zapadnięciem nocy, przedłuża swój dzień pracy przez używanie światła sztucznego. Oświetla nim swoje domy, a w miastach i całe ulice. Wydaje się nam, że wynalezienie elektryczności jest czemś nieporównanem i nie mającem na świecie przykładu.

Odkrywanie tajemnic przyrody, uczy nas jednak skromności. Dziś wiemy już bowiem, że istnieje w głębiach wód stworzenia, posiadające ową elektryczność we własnym organizmie i umiejące korzystać z niej nie gorzej od ludzi.

Już blisko 2 tygodnie minęły od zjazdów rolniczych i wystawy, niejedyn rolnik zastanawia się co nam ta wystawa i zjazdy dają

Jeśli chodzi o zjazdy to dają one dużo, mają one wykazać rządowi i władzom rolniczym jakie są nasze potrzeby, w jaki sposób rząd ten może przyjść z pomocą dotkniętemu kryzysem rolnikowi. Zjazdy rolnicze 20 i 21 marca przedstawiły rządowi swe żądania. Nie są to rzeczy opracowane przez jakichś uczonych, którzy z życiem, kolonji nie wspólnego nie mają, są to «potrzeby żywe, wykazane i obmyślane przez kolonistę, przez tego który na własnej skórze kryzys odczuwa i który może najlepiej powiedzieć co mu brak i jak zlu zaradzić. Delegaci towarzystw, sami brali udział w komisjach, każdy swe żądania i wnioski przedstawiał, a zebrano się ich jak to już wiemy z gazet niemało i wszystkie o pierwszorzędnym znaczeniu praktycznym.

Już dzisiaj możemy powiedzieć, że zjazd nasz dał nam znaczne korzyści, już dzisiaj na skutek starań i wniosków zjazdowych,

ministerstwo rolnictwa wydało zakaz wywożenia po za granicę stanu naszego pszenicy selekcyjnej ze stacji selekcyjnej w Ponta Grossa. (dotąd pszenicy tej żaden rolnik w Paranie nie oglądał.)

Dziś mamy, już wszelkie podstawy twierdzić, że na skutek tego zjazdu, zostanie otwarta przy Caixa Economica Federal w Kurytybie, sekcja kredytu drobnego dla rolników, z kapitałem zakładowym około 4000 kontów. Kredyt ten ma być obrócony na doraźną pomoc rolnikom i na zakup nawozów sztucznych, za które rolnik będzie płacił dopiero po żniwach, dalej na zakup narzędzi rolniczych, oraz rozplodców jak knurki, buhaje i t. d.

Ale to nie wszystko jeszcze, musimy dążyć do tego, żeby wszystkie słuszne żądania rolników były wysłuchane i wypełnione w miarę możliwości. Zjazd pokazał nam, że w «jedności siła», że tylko w zbiorowym wysiłku musimy szukać oparcia. — W dziejszych ciężkich czasach, idąc gromadą będziemy panowie rolnicy wysłuchani, — pojedynczego głosu nikt nie usłyszy.

Ze zjazdu, wynieśli wszyscy ludzie postronni, jedno wrażenie, które w rozmowach zemną często podkreślali, — a mianowicie, że rolnicy parańscy wiedzą czego chcą, że obrady zjazdu to nie była pusta gadanina, dla tego tylko żeby się ktoś swą wymową chciał pochwalić. W słowach każdego delegata który przemawiał, była myśl nieraz może nie pięknymi słowami wypowiedziana, ale myśl zdrowa i często głęboka. Ze zjazdu wszyscy goście wynieśli dobre wrażenie i wiarę w to, że rolnik parański da sobie radę w swej ciężkiej pracy. Zjazdy takie będzie Wydział Rolny organizował co roku, gdyż one tylko mogą wykazać wszystkie potrzeby rolników naszych. Taksamo wycieczki organizowane podczas zjazdu dały dużo naszemu rolnikowi, któ-

ry mógł zobaczyć, jak pracują wzorowe gospodarstwa, i obserwacje swe zawieźć na kolonje, aby podzielić się z tymi co w domu zostali.

Jeśli chodzi o wystawę, to po zatem, że rolnicy polscy jeszcze raz wykazali, że oni są głównymi żywicielami naszego stanu, zawartych zostało bardzo dużo tranzakcyj handlowych między wystawcami rolnikami, więc i tutaj osiągnięto już wyniki praktyczne.

Nie potrzeba już wspominać o tem, że każdy polak dumny może być z tego, że myślni właśnie odnieśli walne zwycięstwo, że nie kto inny tylko Polacy zdobyli prawie wszystkie nagrody i dyplomy.

Można więc śmiało powiedzieć, że dzięki rolnikom naszym pierwszy parański zjazd rolniczy udał się, możemy mieć również nadzieję, że następne zjazdy zgromadzą więcej jeszcze przedstawicieli rolników i dadzą lepsze rezultaty.

T. Makomaski

## „ERIC“ (Zjednoczone zakłady budowlane)

otworzyły oddział, dla wylosowywania specjalnych premii, dla wszystkich, którzy pragną posiadać swój dom bez odczuwania specjalnych trudności przy kupnie.

Domy po 5, 15, 20 i 25 kontów, na wypłaty miesięczne, po 5, 15, i 20 25\$. Starajcie się nabyć sobie prawo do ułatwień, przyznawanych na podstawie wyników losowania, Loterii Państwowej w Rio de Janeiro.

Wpłaty kredytowane będą na specjalnych warunkach.

Przedsiębiorstwo rejestrowane i uprawnione przez władze federalne. Centrala S. Paulo, ul. Boa Vista, 2. Przedstawicielstwo na Paranie: ul. 15 de Novembro, 517, I piętro, Kurytyba.

## Do wynajęcia szopa

oszkłona, 220 m. kw., obecnie mieszcząca warsztat ciesielski, lecz nadająca się do zaistalowania jakiegokolwiek przedsiębiorstwa przemysłowego.

Na przedłużeniu Candido de Abreu — Villa Marina, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji. 008-15-29-4-15

## ŻYCIE SPOŁECZNE

### Pomóżmy Junakom z Tres Barras i São Mateus.

Akcja niesienia pomocy Junakom, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi w podróży, rozwija się nadal bardzo pomyślnie. Ogłosiliśmy już w «Gazecie Polskiej», iż zebrano dotychczas sumę 2563\$900 rs. Sama ta, powiększyła się już obecnie, o dalsze napływające składki.

Komitet pomocy Junakom, zwraca się jednak, za naszym pośrednictwem do społeczeństwa i kolegów Junaków z apelem, o dalszą akcję w celu zebrania sumy potrzebnej do zlikwidowania nieszczęśliwego wypadku, jakie mu nasi Junacy ulegli. Dotychczasowe wydatki Komitetu na pomoc lekarską, przewóz rannych, udzielenie zapomóg poszkodowanym i t. p. wyniosły w sumie 2061\$500 rs.

Na udzielenie dalszej, niezbędnej pomocy, potrzeba jeszcze 2252\$600 rs.

Komitet pomocy Junakom jest pewien, iż społeczeństwo nasze sumę tę w całości pokryje. Wszelkie składki przesyłać należy na adres Junaka Nr. 1 Kurytyba caixa postal 412. Redakcja «Gazety Polskiej» radaby zamieścić nazwiska wszystkich ofiarodawców, którzy pospieszyli Junakom z pomocą, «zmuszona jest jednak ograniczać się w wielu razach do podawania krótszych wzmianek, ze względu na brak miejsca. Po zamknięciu jednak listy składek zamieścimy nazwiska wszystkich, którzy w szlachetnym odruchu, udzieliли Junakom swej pomocy.

### Kolonja Linha Telegraphica uroczystość obchodziła dzień 19-go marca.

Z kolonji Linha telegraphica otrzymujemy miłą wiadomość, iż w dn. 19 marca obchodzono tam uroczystość dzień imienia marszałka Piłsudskiego.

Na obchód przygotowany starannie przez kilka miejscowych towarzystw, zeszła się cała kolonja, widać też było gości z kolonij sąsiednich. P. Elchel wygłosił przemówienie okolicznościowe, które jak zapewniasz ko-

respondent, wzruszyło do głębi serc, wszystkich obecnych.

Po przemówieniu p. prezesa Elchla wniesiono okrzyki na cześć Marsz. Piłsudskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, na cześć ojczyzny naszej Polski, oraz na cześć Brazyliji.

Odśpiewano następnie nasz hymn narodowy. Zebrani uchwalili wysłać wspólnie marsz. Piłsudskiemu uczczenia, oraz wyrazy hołdu. Uczyniono to łącznie z kolonją Rio Branco, która od siebie również, podobne życzenia skierowała.

Po uroczystości wszyscy obecni zaproszeni zostali do domu pp. Dąbków na bankiet wydany przez gościnnych gospodarzy, celem uświetnienia uroczystości dnia tego obchodzonych.

W czasie bankietu dzieci szkolne odśpiewały szereg pieśni polskich i brazylijskich.

Dzień 19-go marca więc, obchodzony był na kolonji Linha telegraphica naprawdę ładnie.

Podobnie obchodzono go na wielu innych naszych kolonjach, gdzie odbyły się ponadto przedstawienia teatralne. Być może, urządzono je również i na Linha telegraphica, w otrzymanej jednak przez nas korespondencji, nie jest o tem nic wspomniane.

Kolonji Linha telegraphica winiszujemy pięknego urzędzenia obchodu, oraz przesyłamy życzenia dalszej zgodnej pracy, społecznej i narodowej.

### Uroczysty dzień w Affonso Penna.

W ubiegłą niedzielę obchodzili Affonso Penna piękną uroczystość inauguracji swego świeżo ukończonego domu, zbudowanego przez Towarzystwo Oświatowo-Rolnicze.

Na uroczystość tę, z wielu stron przybyły liczne zastępy gości i już od wczesnego rana, zapanowało na kolonji ożywienie, dawno tam nie widziane.

Program obchodu otworzyli Junacy. Między drużyną Junak I z Kurytyby, a Junakiem z Affonso Penna, rozegrane zostały zawody w siatkówkę, oraz w koszykówkę. Mecz siatkówki zakończony został zwycięstwem

drużyny gospodarzy, w koszykówce, zaś, tryumfowali Junacy z Kurytyby.

Uroczystość inauguracji nowego domu Towarzystwa, otwarta została przez symboliczne przecięcie wstęgi, dokonane przez obecnego kierownika Konsulatu R. P. p. Wiktora Króla.

W wygłoszonym następnie przemówieniu, p. Wiktor Król streścił działalność Towarzystwa Oświatowo-Rolniczego w Affonso Penna, oraz podniósł jego zasługi w dziedzinie pracy społecznej i narodowej. Zakończył p. Król, wyrażeniem życzeń dalszego pomyślnego rozwoju, dla całej kolonji, oraz zasłużonego Towarzystwa.

Z kolei, prezes miejscowego Towarzystwa, p. Pajewski, podkreślił znaczenie pozyskania przez nie, własnej siedziby, podnosząc zasługi tych, którzy do powstania domu przyczynili się, składając im w imieniu Towarzystwa podziękowania.

Przemówieniem w języku portugalskim powitani zostali przybyli na uroczystość goście brazylijscy, między którymi znajdował się przedstawiciel Stanowego Związku Agronomów i Weterynarzy, dr. Silvano Rocha, oraz przedstawiciele Szkoły Agromomicznej i towarzystwa «União Nacional de Agricultura».

Imieniem C. Z. P. przemawiał p. K. Jeziorowski, poczem dr. Silvano Rocha, od organizacji, które reprezentował, wyraził

swój podziw i uznanie, dla osiągniętych przez Towarzystwo w Affonso Penna, wyników pracy.

Po zakończeniu wszystkich przemówień, między którymi wygłoszone zostały deklamacje (wiersz «Nowa Polska» wygłosiła p. J. Pajewska), odbył się akt podpisania inauguracji domu.

Na zakończenie, orkiestra z Affonso Penna, wykonała szereg utworów polskich.

Tyle o oficjalnej części obchodu. Ale przecież była i nieoficjalna. Było mnóstwo gości z Kurytyby, z Branches, z Muricy i z innych kolonij, było «churrasco» i tańce, przede wszystkim jednak w nowym, pięknym domu Towarzystwa w Affonso Penna, odbyła się rzecz niemałej wagi dla kolonji, zainaugurowano bowiem również, nową scenę. Przybył z Kurytyby Teatr Polski Z. A. S.'u, wystawił na scenie tej, pod kierownictwem i przy udziale p. T. Morozowicza, «Wojnę z Zonami».

Sala nabitą była ludźmi, zapchane były również drzwi i okna, nowy dom trząsł się od śmiechu i oklasków.

Potem we własnym, polskim domu, tańczono w Affonso Penna do białego rana.

Komitet organizacji obchodu, z państwem Pajewskimi na czele, wywiązał się ze swego zadania doskonale.

Gościnni i dzielni ludzie mieszkają w Affonso Penna.

PODCZAS LATA WYRÓŻNIJCIE I PIJCIE TYLKO: "Cruzeiro Pilsen" - "Pomba" - "Corôa" znakomite jasne piwa znanej oddawna i cenionej CERVEJARIA CRUZEIRO TELEFONY: 495 i 751.



## Urzędowe dochodzenie w sprawie zabicia polskiego ucznia przez niemieckich wyrostków.

Poznań. — Nawiazując do podanej przez nas przed dwoma dniami wiadomości o zabójstwie ucznia szkoły polskiej, s. p. Marcina Lijewskiego, przez uczniów szkoły niemieckiej w Gościejowie pod Rogoźnem, pow. obornickiego, donosimy, że śledztwo zostało już zakończone. Wynik urzędowego dochodzenia przedstawia się następująco:

Zajścia, które wydarzyły się 7 marca, rozpoczęły się o godz. 7.30 rano. Uczniowie szkoły polskiej, Genowefa Belchówna, w drodze do szkoły zaczepiona została przez uczniów szkoły niemieckiej, a w kilka chwil później uczniowie szkoły niemieckiej zaczęli trzech jej kolegów, a to Władysława Jagodzińskiego, Alfonsa Görzmege i Alfa Belcha.

Znaczyć należy, że uczniowie szkoły polskiej nie mają innej drogi do szkoły, jak tylko obok uczelni niemieckiej. Zaczepiona Belchówna zbiegła do szkoły, gdzie zawiadomiła kolegów, iż trzech uczniów Polaków zaczepionych zostało przez Niemców, uzbrojonych w kije. Na tę wiadomość, uczeń Marcin Lijewski, wraz z kilkunastu uczniami, pobiegł na pomoc zaczepionym rówieśnikom. Uczniowie szkoły niemieckiej twierdzili, że Lijewski i jego koledzy przybyli uzbrojeni w kije, czego jednak dochodzenia nie potwierdziły, lecz, przeciwnie, ustaliły, że chłopcy Polacy byli bezbroni, natomiast Niemcy, wszyscy posiadali kije. Dopiero w starciu i bójkę, uczniowie polscy wydarli kije Niemcom i tak Lijewski wydarł kij Norbertowi Dohnowi, a Piotr Zielonka podniósł rzucony w niego kij. Temi kijami obaj się bronili. Gdy bójka przybrała poważniejszy przebieg, uczniowie polscy zbiegli, pozostali jedynie Lijewski i Zielonka, a ze strony niemieckiej Fryc Scheller, Erik Pede, Herbert Dohn i Erwin Degen. Bójka trwała jeszcze pewien czas. Chłopcy bili się po głowie, piersiach i rękach. W pewnej chwili Marcin Lijewski, uderzony przez przeciwnika Niemca, padł na ziemię i jęknął dwa razy, zmarł. Chłopcy natychmiast rozbiegli się.

Taki był istotny przebieg bójki, zakończony śmiercią ucznia szkoły polskiej, s. p. Marcina Lijewskiego. Dochodzenia te poparte zostały zeznaniami szeregu świadków.

Wypadek zaczepienia chłopców polskich przez uczniów szkoły niemieckiej nie był odosobniony. Z uwagi na to, nie należy się dziwić, że chłopcy polscy, dowiedziawszy się o zaatakowaniu swych kolegów przez uczniów niemieckich, pobiegli im niezwłocznie na pomoc. Sprawa została przekazana prokuraturze sądu okr. w Poznaniu, zaś sprawcy nieszcześcia, jako nieletni, odpowiadają będą z wolnej stopy.

## Zgrzył pomiędzy przyjaciółmi Kto był zainteresowany w zamachu na radcę Twardowskiego?

Dalsze wiadomości o zamachu na radcę poselstwa niemieckiego w Moskwie, Twardowskiego przynoszą nowe szczegóły.

Samochód, którym jechał radca Twardowski, musiał zatrzymać się na skrzyżowaniu ulic Harcena z przecznica, z której wyjechało jakieś auto z sowieckimi znakami i zagroziło drogę. Nagle, z auta tego wyskoczył jakiś mężczyzna i dał do radcy Twardowskiego przez okno jego samochodu 4 strzały.

Swe ocalenie niemiecki dyplomata zawdzięcza bystrej orientacji. Po pierwszym bowiem strzale, schylił się i zasłonił głowę rękami. Kula, która utkwiała w kciś lewej ręki, w innym wypadku prawdopodobnie rozstrzaskałaby głowę.

Stan rannego jest zadawalający. Rana szyi była drobnym zadrażnieniem i zdjęto już niej bandaże. Kulę zaś z lewej ręki wyjęto wieczorem w sobotę 5 marca.

Co do motywów zbrodni i jej organizacji, zdania są sprzeczne. Prasa sowiecka usiłuje przedstawić zamach jako dzieło nieodpowiedzialnej jednostki, sugerując, że Szttern jest niezupełnie normalny na umyśle i że zamach jego nie posiada żadnego tła politycznego.

Mówi się jednak również o tem, że zamach mógł być dziełem skrajnie prawej opozycji, która w ten sposób pragnęła demonstrować przeciwko «wyzyskowi ekonomicznemu, stosowanemu przez Niemcy w stosunku do Sowieców».

Zdaje się jednak nie być wykluczoną i inna wersja, jakoby zamach był inspirowany przez czynniki komunistyczne, gdyż Twardowski był podobno w Moskwie źle widziany, jako człowiek krytycznie oceniający wartość i wyniki sojuszu z Sowiecami.

W tym wypadku odpadłaby hipoteza o tem, że zamach projektowany był właściwie na samego posła Dirksena, który w dodatku jeździł zupełnie innym samochodem, o czem zamachowiec powinien był wiedzieć.

Moskwa, — PAT. — Sprawa zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie, zatacza coraz szersze kręgi. GPU wpadło podobno na ślad organizacji terrorystycznej, związanej rzekomo z czynnikami zagranicznymi i działającej na ich rozkaz. Przygotowuje się no wy wielki proces, który ma być «zdemaskowaniem przed światem całym tych, co uzbroili i posłali przestępcę, ażeby zamordował dyplomata niemieckiego». Tymczasem prasa stara się przedstawić zamach jako akt prowokacji, mający na celu zaostrzenie stosunków politycznych pomiędzy Z. S. R. R. a światem zewnętrznym i pogorszenie sytuacji międzynarodowej Związku Sowieckiego, oraz pozbawienie Sowieców podstaw

## Jak mistrz Paderewski olśnił i zachwyił 16.000 słuchaczy w N. Jorku.

Krótkie relacje telegraficzne z koncertu mistrza Paderewskiego w największej sali Nowego Jorku, Madison Square Garden, uzupełniają obecnie obszernie sprawozdania, poświęcone temu «koncertowi nad koncertami», który był wielkim i niebywałym jeszcze tryumfem arcyministra fortepianu i genialnego artysty w Ameryce.

Koncert ten, dany w początkach ub. miesiąca na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym i uboższym muzykom amerykańskim, zgromadził niebywałą na żadnym koncercie, jeszcze liczbę słuchaczy — 16 000 osób, które wypełniły kolosalną salę, przeznaczoną raczej do popisów sportowych i wielkich pokazów sprawności fizycznej, a nie na audycje muzyczne, na którą w niej mógł się wazyć tylko mistrz Paderewski. Dla tego koncertu odwołał mistrz Paderewski swój koncert własny w Brooklinie, chciał bowiem przyjść z pomocą uboższemu kolegom amerykańskim, w myśl dewizy «dwa razy daje, kto szybko daje».

Organizatorzy tego koncertu mieli, jak mówią obecne relacje, duże trudności przy najmie wspomnianej sali, ponieważ dnia następnego odbyć się tam miał mecz hokejowy na lodzie i zarząd Madison Square Garden zgodził się odstąpić salę dopiero za cenę — 5.000 dolarów (44 tys. zł.). Mimo tak znacznych kosztów i pesymicznych horoskopów zarządu sali, koncert mistrza Paderewskiego udał się pod każdym względem wspaniale, gromadząc tysiące przedstawicieli niemal ze wszystkich sfer mieszkańców Nowego Jorku, od najwyższej finansjery i arystokracji amerykańskiej, do stałych bywalców galerij w Madison Square Garden, na meczach bokserkich i wysięgach cyklistów.

Koncert osiągnął niebywały dochód — 25.000 dol. co uznano za «rekord» kasowy audycji artystycznej w Ameryce. Niezwykły już widok przedstawiały wszystkie ulice prowadzące do Madison Square Garden przed koncertem, które natłoczone były setkami samochodów, wszelkiego rodzaju, wśród których auto z mistrzem Paderewskim torować sobie musiały drogę przy pomocy specjalnej eskorty, złożonej z policjantów na motocyklach, których przeraźliwe syreny usuwały z jego drogi sznury ciągnących na koncert samochodów.

Według zgodnej opinii prasy amerykańskiej, sala Madison Square Garden pierwszy raz od swego istnienia tak wyglądała. Wszystkie jej bowiem miejsca od obszernego parteru, wieniec łóż i pnące się w górę rzędy trzech galerij, zapełnione 16.000 tłumem, głowa przy głowie, niepokoiły komitet i zarząd sali, czy akustyka będzie odpowiednia i czy gości galerij przywykli do nazbyt swobodnego manifestowania swych uczuć w czasie meczów bokserkich, zachowają odpowiednią powagę podczas koncertu najwyższej klasy sztuki. Wszystkie te jednak obawy, ustąpiły od chwili pojawienia się po raz pierwszy na estradzie mistrza Paderewskiego, którego tłumy witaly piorunami grzmiających oklasków, niemal grozących całosci stropu nad salą. Przed samym koncertem spontaniczna owacja tłumów trwała kilka minut, wywołując na twarzy mistrza uśmiech pełen dobroci i zadowolenia.

Mistrz zszedł do fortepianu. Kilka akordów uspokoiło salę tak, że słycać było szelest kartek programów w drżących z emocji rękach słuchaczy. Programy Paderewskiego mają już w świecie ustaloną markę «gigantycznych». Trwają bowiem ponad 3 godziny, tj. dwa razy więcej niż przeciętny program innych pianistów, wśród których wiadomo, że pod tym względem z mistrzem Paderewskim nikt się jeszcze równać nie może.

Program koncertu w Madison Square Garden obejmował sonatę E-mol Beethovena, Impromptu B-mol Schuberta i sonatę H-mol Szopena. A potem nastąpiła grupa 7-miu utworów Szopina i Węgierska Rapsodia Liszta. Jak stwierdza krytyka nowojorska, nawet najwyższe superlatywy, do których przyzwyczajony jest Paderewski, okazały się za blade dla określenia jego gry na tym koncercie. Olśnił poprostu, oczarował i ujarzmił salę, tak że tysiące słuchaczy tego koncertu szalały poprostu po jego skończeniu, zatrzymując długo mistrza na estradzie w czasie zdających się niemię końca owacji.

Wieczór przeżyty na tym koncercie pozostanie, według prasy amerykańskiej, na całe życie w pamięci słuchaczy tego «koncertu nad koncertami».

Najświeższy zeszyt «Światowida» przynosi wręcz nadzwyczajną fotografię tego niebywałego koncertu.

### POMOC BEZROBOTNYM W RAWIE RUSKIEJ.

Szkola Podchorążych w Rawie Ruskiej, pragnąc przyjąć z pomocą licznym w tem mieście bezrobotnym, zorganizowała bezpłatne rozdawnictwo gorącej stawy. Co dnia w południe wyjeżdża na miasto wojskowa kuchnia polowa, wokół której tłoczą się obdarte i wynędzniałe postacie, pożądlivym okiem badając zawartość kotła. 300 obiadów wydawanych co dnia, pozwalają wielu rodzinom bezrobotnych na jako tako znosne przetrzymanie najcięższego okresu.

«w walce o pokój». Gazety nie szczędzą przy tej okazji komplementów tak pod adresem Niemiec, jak i radcy Twardowskiego. Niemcy, — piszą gazety, — to kraj, z którym Sowieci związane są długoletnimi politycznymi, ekonomicznymi i kulturalnymi węzłami, Twardowski zaś, ma być jednym z najdłonijszych dyptomatów niemieckich i zwolennikiem pogłębienia istniejących pomiędzy obu państwami stosunków.

## Porywanie ludzi w Ameryce.

Porwanie dziecka pułkownika Lindbergha, które poruszyło całą Amerykę, odsoniło zarazem straszliwą bolączkę, znaną zresztą wszystkim, że w Stanach Zjednoczonych istnieje regularny i zorganizowany podziemny przemysł porywania dorosłych i dzieci. W ostatnim roku porwano w celu wymuszenia okupu 280 ludzi. Jest to tylko cyfra oficjalna, bo bardzo wiele uprowadzeń i tranzakcji nie bywa wcale policyjnie notowanych. Z powyższej cyfry kilkadziesiąt porwań skończyło się zamordowaniem ofiary, z powodu nieotrzymania żadanego okupu. W lwiej części tych ohydnych zbrodni, milczą wykupujący dzieci z rąk bandytów, gdyż stoją stale pod grozą śmierci, a chodzi im więcej o uratowanie dziecka niż o ukaranie zbrodniarzy. W niezliczonej ilości wypadków nie dochodzi do porwania. Wystarczy list z pogrózką uprowadzenia, a w odpowiedzi idą wielkie sumy na ręce rabusiów. Między innymi stało Hollywood przez cały rok pod terorem band rabujących dzieci. Wszystkie gwiazdory i gwiazdy filmowe posiadające dzieci, otrzymywali listy z wymuszeniami. Żadano okupów od kilkudziesięciu tysięcy, przez kilkadziesiąt tysięcy, aż do miliona. I żądane sumy były wypłacane w pełnej tajemnicy przed władzami, z całym posłuszeństwem i zgodą na żadaną kwotę... Ulubioną metodą rabusiów dzieci, bywa wysłanie do ojca gołębia pocztowego z żądaniem umocowania żadanej kwoty w tubce metalowej u nogi gołębia i wypuszczenie z tem ptaka z powrotem.

Europa nie ma wyobrażenia o tem, jak rodzice w Ameryce drżą o swe dzieci i czego się tam nie robi w obawie przed tą straszliwą plagą. Jest rzeczą zwykłą, że dzieci bogatych rodziców mają stale straż lub detektywów przy sobie. Dzieciom nie wolno kroku zrobić samym. Pokoje dzieci są zabezpieczone sygnałami alarmowymi, stalowe kraty tkwią w oknach... Niektórzy bogaci ludzie, już po pierwszym liście z pogrózkami, wysyłają swe dzieci natychmiast do Europy. Zdaje się jednak, że porwanie dziecka Lindbergha przepelniło już tę za pełną oddawna miarę. W Senacie zażądano już wydania billu, karzącego śmiercią za porywanie ludzi, a nie zdają się być tylko pustą groźbą, odezwę ze strony nowojorskich dzienników pod adresem rabusiów: «Niech włos nie spadnie z głowy tego dziecka, bo po schwytaniu was, wściekły gniew ludu porozrywa was na drobne kawałeczki!»

### Walka między warszawskimi gołębiarzami.

Warszawa. — Terenem wielkiej awantury z powodu gołębi był dom nr. 35 przy ul. Kolejowej.

Bracia Stanisław, Władysław, Szczeban i Józef Dyniewscy, zamieszkali przy ul. Przyokopowej 1, zajmują się hodowlą gołębi. W tych dniach kilka par gołębi odłączyło się od swej grupy i poleciało do grupy innego hodowcy, mianowicie Marceliego Gocbarskiego, zam. przy ul. Kolejowej 35. Dyniewscy, dowiedziawszy się, że gołębie te znajdują się w gołębniku Gocbarskiego, udali się doń i zażądali ich zwrotu. Pomędzy hodowcami wynikła sprzeczka, ponieważ Gocbarski nie chciał wydać gołębi bez wykupu. — Sprzeczka zamieniła się następnie w awanturę i bójkę, w toku której Dyniewscy w straszny sposób poturbowali Gocbarskiego, zadając mu cały szereg ran tłuczonych głowy.

Zaalarmowana policja położyła wręcz kres awanturze, aresztując napastników. Gocbarskiego, ciężko poturbowanego, pogotowie przewiozło do szpitala Wolskiego.

### Znowu zagadkowe pęknięcie ziemi.

Kielce. — Donoszą nam o nowych pęknięciach skorupy ziemskiej na terenie pow. jędrzejowskiego, gdzie, jak wiadomo, przed paru tygodniami wydarzyło się podobne zjawisko, wywołane wówczas, jak podawano, mrozami. — Obecnie mieszkańcy wsi Ludwinów, tego samego powiatu, zaalarmowani zostali bardzo silnymi detonacjami podziemnymi. Przeprowadzone badania stwierdziły, że na terenach Ludwinowa, czyli na tem samem miejscu, co poprzednio, powtórzyły się pęknięcia skorupy ziemskiej, idące w różnych kierunkach w obrębie jednego kilometra.

Oficjalny komunikat urzędu śledczego w Kielcach nie podaje tym razem przyczyny pęknięcia. Zaznaczyć należy, że skutkiem odwilży ziemia jest w tej chwili rozmoknięta, tembardziej więc stwierdzone urzędowo detonacje i pęknięcia przedstawiają się zagadkowo i sprawa ta zasługuje na zbadanie przez miarodajne czynniki naukowe.

### Antypolskie Zarządzenie kurji biskupiej w Prusach Wsch.

Królewiec. — Kurja biskupia dla Prus Wschodnich w Fromborku wydała ostatnio zarządzenie, które poruszyło do głębi całą tamtejszą ludność polską. Zarządzenie to bowiem znosi nabożeństwa polskie w kościołach w Sztumie, który znajduje się w powiecie najliczniej zamieszkałym przez Polaków.

Podanie wniesione przez tamtejszych parafian do biskupa fromborskiego z prośbą o przywrócenie zakazanych nabożeństw — zwrócone zostało bez odpowiedzi (!) ponieważ zredagowane było w języku polskim (!). Oburzenie ludności jest tem większe, że dotychczas korespondowała z kurją w Fromborku po polsku i wie, że tak samo biskup, jak i wszyscy jego pracownicy w kapitule fromborskiej, znają doskonale język polski.



# Skon J. E. ks. Biskupa dr-a Władysława Bandurskiego.

Z Wilna donoszą, iż zmarł wskutek ataku sercowego ks. biskup Bandurski, wielki kapłan, gorący patriota, oraz niezłomny wyznawca i przyjaciel idei legjonowej.

Warszawski «Kurjer Poranny» poświęca zmarłemu kapłanowi-patriocie następujące wspomnienie pośmiertne: «Ks. Piotr Skarga uosabiał ideał kapłana - patrioty. Umiął pogodzić obywatela i na podstawie swych Ojczyzny, która znalazła swój wyraz w jego pięknych, natchnionych kazaniach, umiał z wyżyn swego stanowiska w kościele spoglądać na życie Rzeczypospolitej okiem światłego obywatela i na podstawie swych spostrzeżeń obdarzać społeczeństwo polskie XVI wieku głębokimi radami, które zawsze stanowiąc będą katechizm obywatela-patrioty. Skarga poprostu nie rozumiał, jak «Polak może kochać Boga, a nie kochać Polski»...

Skargą wieku dwudziestego, Skargą Odrodzonej Rzeczypospolitej jest ks. biskup dr. Władysław Bandurski, który teraz właśnie obchodzi 25-lecie sakry biskupiej».

Pisząc te słowa przed dwoma niespełna miesiącami, nie przypuszczaliśmy, że powtarzać je będziemy musieli w tak smutnych okolicznościach, że ten, który stworzył przepiękny typ kapłana - patrioty z kapłana - żołnierza, stanie tak szybko do ostatniego apelu.

S. p. ks. biskup dr. Władysław Bandurski urodził się 25 maja 1865 roku w Sokalu. Po studiach filozoficznych i teologicznych we Lwowie, w 1888 r. otrzymał święcenia kapłańskie, udając się następnie celem pogłębienia swej wiedzy do Rzymu, na uniwersytet gregorjański. Wikary w Kamionce Strumiłowej, Stanisławowie i Lwowie, powołany jest na stanowisko kanclerza kurji biskupiej w Krakowie, a w 1903 r., jako kanonik kapituły krakowskiej, zostaje prałatem domowym Papieża Leona XIII.

Konsekrowany w 1906 r. na biskupa, jako biskup sufragan lwowski rozwija żywą działalność kapłańską. Dając się poznać jako świetny kaznodzieja, ks. biskup Bandurski bierze czynny udział w akcji niepodległościowej i do pracy tej nie zrażają Go nawet przesładowania polityczne. Niezapomniana jest Jego płomienna mowa podczas obchodu grunwaldzkiego w 1910 r., gdy otwarcie i ostro wystąpił przeciwko trzem cesarzom-zaborcom.

Gdy wybuch wojny światowej urzeczywistnił «sen o szpadzie», złotousty kapłan - patriota jest wszędzie tam, gdzie pierwsi żołnierze Polski Odrodzonej - legjonści — nieśli na bagnety wyzwolenie Ojczyzny. Frontowa i poza frontowa działalność Zmarłego do-

prowadziła wreszcie do częściowego internowania Go przez austriaków w Wiedniu.

Po odzyskaniu Niepodległości ks. biskup Bandurski kontynuował swą pracę wśród żołnierzy we Lwowie, a potem w Wilnie, biorąc w międzyczasie udział w akcji plebiscytowej na Spisz i Orawie.

Po wojnie Wilno stało się siedzibą Wielkiego Kapłana - Żołnierza, który opuszczał je tylko po to, aby w różnych zakątkach Polski w płomiennych, bezgraniczną miłością Ojczyzny przepojonych kazaniach wskazywać zadania obywatelskie.

Szczególnie często widzieć się daje Jego postać wśród wojska i młodzieży przysposobienia wojskowego, bo chociaż ominęła Go godność biskupa polowego Wojsk Polskich, to jednak — jak za czasów legjonowych, żoł-

nierz Ignął do Niego całą duszą.

Pasterz bez własnej djecezy s. p. ks. biskup Bandurski poza działalnością obywatelską oddawał się pracy pisarskiej i na tem polu również nie mało położył zasługi.

Z pod pióra Jego wyszło wiele głębokich dzieł, a m. in. «Ducha nie gaście», «Praca i cierpienie», «Krwii ofiarnej cześć», «Dla dobra i chwały Polski», «Królowa Jadwiga» i t. d. i t. d.

Ks. biskup Bandurski odznaczony był Krzyżem «Virtuti Militari», orderem I kl. «Polonia Restituta», Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi, Wstęgą Litwy Środkowej, obu medalami i licznymi odznakami honorowymi.

Śmierć Kapłana Polski Niepodległej szczerym żalem napęła serca wszystkich Polaków, którym postać Zmarłego przypominała górne i chmurne chwile ofiarne-go marszu do Polski Wolnej, a potem od Polski Wyzwolonej do Polski Odrodzonej.

Za życie pełne zasług i cnót obywatelskich — niechaj ziemia polska lekka Mu będzie!

## Historja losu, który zdobył pierwszą wygraną.

Tragikomiczne zdarzenie w Aradzie, mogłoby być materiałem do operetki czy innego dźwiękowca. Pewien młodzieniec dał swej narzeczonej prezent w postaci losu loteryjnego. Ale narzeczeństwo zerwało się, młodzieńcy zeszli się w niezgodzie, więc o losie zapomniano. Pewnego dnia dowiedział się młodzieniec z gazet, że na ten właśnie los padła główna wygrana w sumie jednego miliona lei. W najwyższym wzburzeniu pojechał do swej dawnej narzeczonej, mieszkającej na wsi. Tu dowiedział się, że ma ona wyjść za mąż za trzy dni i udala się właśnie do miasta Nagyvarad, celem zakupu wyprawy ślubnej. Młodzieniec puścił się w pogon, dogonił dziewczynę i jej narzeczonego jadących ciężarowym samochodem zatrzymał ich i przypomniał do dziewczyny, że zobowiązała się kiedyś do zwrotu wszystkich od niego otrzymanych podarunków, zatrzymała jednak los loteryjny, którego zwrotu on żąda, jako jego własności. Niewiedząca o niczem paniuszka zgodziła się na wydanie mu losu, gdy jednak po powrocie do domu dowiedziała się o wygranej, zadepesowała do bandy, zakazując, jako właścicielka losu, komukolwiek wypłaty wygranej. Poczem zaraz zaskarżyła do sądu młodzieńca o wyłudzenie od niej losu przez przedstawienie fałszywych okoliczności. Los złożony został jako depozyt w sądzie. Przy rozprawie radził sędzia stronom załatwienie sprawy w drodze polubownej, gdyż jeśli chcą prowadzić proces przez wszystkie instancje, cała sporna suma pójdzie na wieloletnie rozprawy sądowe. Po długich i ciężkich zmaganiach zdecydował się wreszcie młodzieniec i dziewczyna na rozdzielnie całej kwoty na dwie

równe połowy. Zażądano więc od sądu zwrotu zdeponowanego losu. Ale nie można było «depozytu» odnaleźć ku zrozumiałej rozpaczy zainteresowanych. Na zapytanie do banku nadeszła druzgocąca odpowiedź, że jakiś nieznamy zgłosił się przed kilkoma dniami, przedłożył los i wypłacono mu milion lei, z którymi ulotnił się niewiadomo dotąd.

## Jakie potworne straty wyrządziła światu wielka wojna?

Lipsk. — Tutejsza prasa socjalistyczna, prowadząca systematyczną akcję pod hasłem «Nigdy więcej wojny», zamieszcza dla przekładu szereg ciekawych cyfr ilustrujących następstwa wojny, która — według obliczeń francuskich — kosztowała ogółem 10.000 miliardów franków. Gdyby te pieniądze zużyto wyłącznie na cele podniesienia dobrobytu ludzkości, wówczas każdej rodzinie we Francji, Anglii, Belgji, Niemczech, Rosji, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie możnaby ofiarować wilę, wartości 100 tysięcy franków. Ponadto w każdym mieście, liczącem 200.000 mieszkańców, możnaby wybudować całkowicie urządzone szpital i bibliotekę publiczną kosztem 125.000.000 franków oraz uniwersytet za cenę 250 milionów franków, przy czem zatrudnienie w tych instytucjach mogłoby znaleźć razem 125.000 profesorów i lekarzy.

Mimo tych kolosalnych wydatków, pozostałaby jeszcze do dyspozycji poważna suma, przedstawiająca wartość majątku narodowego Francji i Belgji.

nie chcę mówić — zmusił mnie pewnej nocy do odwiedzania grobowca mojej rodziny.

Nieznamąca ani drgnęła.

— Kazałam otworzyć trumnę — mówiła Marja dalej.

Zadnej odpowiedzi.

— Trumnę Jana Sennickiego — mego brata mlecznego — ciągnęła dalej.

Nieznamąca nie ruszyła się.

Marja zakryła twarz rękami.

— Trumna była próżna — rzekła płacząc serdecznie.

Teraz zabłysło demonicznie w oczach nieznamącej.

— Ach, pani kochałaś tego człowieka, który podobno był mordercą?

Marja zerwała się.

— Co? — co?

— Kochała go pani?

— Na to nie odpowiadam — odrzekła Marja płacząc.

— To nie konieczne — rzekła nieznamąca — ale i ja zdradzę pani tajemnicę, bo wiem, że nie będziesz nigdy o tem mówić.

— Tajemnicę?

— Tak, ja też kochałam Jana Sennickiego — kocham go jeszcze.

Marja krzyknęła.

— Nieszczęsna! porwałaś jego zwłoki! Nie może być inaczej.

Nieznamąca nie odpowiedziała.

— Odpowiadaj pani! — zawołała Marja jak szalona.

— Nie chcę!

— O mój Boże, mój Boże — więc proszę panią o to!

— Nie chcę i nie mogę na to odpowiedzieć, jedno tylko mogę pani rzec — zwłok Jana Sennickiego nie porwano.

— Co? — wyjąknęła Marja bliska omdlenia.

— Więcej nie powiem i nie mogę powiedzieć — zawołała nieznamąca

— bywaj pani zdrowa!

I nim Marja mogła pojąć co ona zamierza, otworzyła okiennicę i okno i skoczyła na podwórze.

— Michał! — zawołała Marja.

Służący wpadł do pokoju.

Otwarte okno i wściekle naszczekiwanie psa pouczyło go o sytuacji.

Przeklinając wybiegł na podwórze, gdzie mu ktoś furtkę zastrzasnął pod nosem.

A gdy ją otworzył nie było już śladu zagadkowej nieznamącej.

— Uciekła — rzekł wróciwszy do pokoju Marji — gdyby panienka nie była mnie wypędzała z pokoju...

Marja nie zważała na niego.

— Ona porwała zwłoki, ona porwała zwłoki — szeptała blademi wargami.

— Co? ta dziewczyna zabrała panica? Niemożliwe!

— Tak, nie przyznawała się, ale ja przeczuwałam, że to ona.

— A branzoletka?

— Dowiodła mi, że to jej własność — litera A — kto to może być,

kto to może być?

— Czy zabrała ją ze sobą?

Tuż obok drzwi była nyma w murze, obok której nieznamąca musiała przechodzić.

Tymczasem slyszal Michał, jak ona nadsluchuje przy drzwiach, bo kroki umilkly nagle.

Poniewaz jednak w całym domu byla wielka cisza, więc wnet drzwi się otworzyły i nieznamąca weszła do sieni. Zławało się, że nie jest zdziwiona zastawszymi drzwiami otwartymi, rzeczywiście bowiem nie zamykano ich prawie nigdy.

Mimoto jednak zachowywała wielką ostrożność.

Stała w sieni oświetlonej tylko wpadającym przez okno światłem księżycy.

Nie można było rozpoznać twarzy jej ani kształtów, tak, że można ją było wziąć za upiara.

Ale Michał nie bał się.

Od czasu, jak se swą panią był w nocy w grobowcu, nie znał już obawy i nie cofałby się nawet przed djabłem.

Wiedział zrestą, że to nie upiór, bo duchy, jak wiadomo, nie rzucają psom kielbasek ani kości ze szynki.

Teraz tajemnicza postać wyszła z cieniu bramy.

Posuwała się coraz bliżej — teraz była obok nymy w której Michał był ukryty.

Wtem skok — lekki okrzyk — Michał trzymał nieznamąca w silnych ramionach.

Jak dziecko podniósł ją od ziemi, ale wnet uczuł, że nieznamąca musi być silna, bo usiłowała jak szalona wydrzeć się z jego ramion.

Nie krzyczała, ale ciało jej wilo się jak wąż, tak, że Michał tylko z całym wysiłkiem mógł ją przytrzymać.

Ona próbowała chwycić go za głowę.

— O, oczu nie dam sobie wydrapać — zawołał — to wszystko na nic, teraz do mojej pani.

I jak szalony darł się z nią do pokoju Marji.

Napróżno ona się wydzierala.

— Psia brew, kręci się jak piskorz — śmiał się Michał — musi być dziewczyna jakaś, ale nie puszcze jej — nie, nie!

Teraz stał z nią sapiąc przed drzwiami Marji.

Tupnął trzy razy nogą o ziemię.

To był znak umówiony, bo było do przewidzenia że rąk nie będzie miał wolnych, gdyby uchwycił tajemniczego przybysza.

Zdaje się, że Marja czuwała.

Natychmiast bowiem slychać było jej kroki.

Nieznamąca raz jeszcze próbowała się uwolnić.

Ze stłumionym jękiem usiłowała wydrzeć się jego ramionom, wtem otwarły się drzwi.

Światło świecy padło na Michała i jego więźnia, ale też i na piękną twarz Marji.

— Proszę panienki — sapal stary sluga — otóż jest, złapałem ją, ale bronila się, jak dziki kot.

— Chodź za mną — rozkazała Marja.

Michał ciągnął nieznamąca do pokoju Marji.

Teraz jednak ona — rzecz dziwna — nie bronila się już.



# Polscy wychodźcy bohaterami wybitnej powieści amerykańskiej.

Duże wrażenie wśród szerokich sfer Polonji amerykańskiej i krytyki, wywarła nowa powieść znanej amerykańskiej literatki, Edny Ferber, p. t. «American Beauty» («Piękno Ameryki»), którym bohaterem jest wychodźca polski. W niezwykle interesującej, o pierwszorzędnej wartości literackiej książce, opisuje autorka piękno Ameryki, mające swe źródło — jej zdaniem — w żywiolowym pomieszaniu się ras, obyczajów, w nowej dynamicznej energii, wlanej do żył zdegenerowanych potomków pierwszych amerykańskich pionierów, wywodzących się ze starych, szlacheckich rodzin angielskich, przez nowych ludzi, przybyłych około r. 1870.

Z początku razili oni swą wymową i obyczajami arystokratycznych panów starej Anglii, osiadłych od r. 1700 na ziemiach wydartych, zdobytych, albo kupionych od Indian, pierwotnych właścicieli przestrzeni ziemi amerykańskiej. Krajobraz amerykański nabrał innego koloru, innego zapachu, nowej siły twórczej, gdy cienie potomków starych rodzin zepchnięte zostały przez pierwszych polskich pionierów Olszaków, Porzyckich, Terleckich i innych polskich chłopów z pod Krakowa, z Mazowsza, Poznańskiego i t. d.

Za zapracowane w pocie czoła dolary, nabywali zrazu tylko po kilka akrów, a później większe połacie ziemi, niezmiernie obszary — jak im się zdawało — po tych kilku morgach, posiadanych w ojczyznym kraju, z których musieli wyżywić najczęściej liczną rodzinę. — «Przybyli do nowego kraju — pisze autorka — pełni pokory, energii bałwochwalczo uwielbiając ziemię, którą orali i w którą rzucali ziarno. Kochali ziemię z zapalem urodzonych rolników, z całą pasją stanęli do pracy. Tak się do ziemi odnosili, jak mężczyźni do kobiet. To była ich rozrywka, ich życie pełne emocji, marzenie posiadania. O pieniądze nie dbali. Byli właścicielami ziemi».

Jakże inaczej odnosili się do tej samej ziemi, jej dawni posiadacze amerykańscy? Gdy zabrakło niewolników amerykańskich, przybyły z Anglii, którzy nie mieli w sobie ukochania samej ziemi, zaniedbywali gospodarstwa, majątki szły w ruinę, musiały być dzielone, sprzedawane, nareszcie znikły z mapy i przechodziły jako farmy, w obce ręce, aż przyszedł polski chłop. Takim jest bohater powieści, Olszak, pracujący na farmie «pny Judyty Oakes», starej dziewczki i potomkini wymierającej arystokratycznej rodziny. A prócz niego są tam różne Bartki, Macki, Wojtki, Julki, Michaliny i

Józki, wszystko przedstawione bardzo realistycznie, bez żadnego idealizowania, z wielu przymiotami, ale i wadami zarazem. Książka zawiera wiele niezwykle charakterystycznych opisów różnych obchodów polskich, wesel, chrzcin i t. p., a autorka posługiwała się widać faktami ze źródeł autentycznych, gdyż wszystko na to

wskazuje, nawet na listy Olszaka do rodziny w Polsce, zaczynające się od słów: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Spodziewam się, że mi odpisze: Na wieki wieków Amen!». A dalej: «A teraz, kłaniam się Tobie kochana siostrzo Franin i Tobie kochany szwagrze i życzę wam szczęścia, zdrowia i powodzenia i tego wszystkiego, co sobie życzycie od Boga, ja wam życzę». A teraz kłaniam się ciotce Dorocie i bratu memu Aleksandrowi i Józefowi i Tobie babko. A teraz kłaniam się szwagrowi Mosceńskiemu i najniższy pokłon oddaję Doborkowskim i ich dzieciom». Jednym słowem, polski czytelnik czuje w każdym zdaniu tej powieści, że jest ona z prawdziwego życia, a nie z idealizującej fantazji autorki, jak to najczęściej w takich powieściach bywa.

## Czy chce pan zostać kawalerem orderu uniwersalnego za zasługi dla ludzkości Najzabawniejsza afera oszukańcza, odkąd Szwajcaria Szwajcarią.

Genewa śmieje się. Genewa spodziewa się, że zasiądzie na ławie oskarżonych sądu genewskiego p. Artur Leuba, człowiek który wywołał właśnie tyle śmiechu.

Ale, aby nie zrobić nikomu przykrości, jedno pytanie uprzednie: Czy jest pan (!) kawalerem orderu uniwersalnego za zasługi dla ludzkości? Jeżeli tak — to nie czytaj czcigodny Czytelniku (czko) tych wierszy. Inaczej będziesz uboższy o jedną iluzję. A przecież w życiu co jest jedynie warte, to złudzenie...

Ale wracamy do faktów. Nieublagane sądy lubią burzyć wszelkie złudzenia. Zobaczymy co zburzyły. Pan Artur Leuba jest człowiekiem miary napoleońskiej, a może jeszcze większej. Napoleon stworzył francuską legję honorową. Artur Leuba zaś założył międzynarodową legję honorową.

Świetny pomysł, Genewa, siedziba Ligi Narodów, a więc jakgdyby stolica świata, winna była już dawno pomyśleć o takim urządzeniu Ligę Narodów wyręczył mizerny obywatel, nikomu nieznanym, mieszkający na przedmieściu Genewy. Chene-Bougeries... Do Genewy przychodzą wszystkie dzienniki świata, które pan Leuba czyta z wielkim zainteresowaniem. I tak dowiaduje się, że w Karmerunie jakiś młody blacharz wyratował murzynkę z paszczy krokodyla. Szybko biegnie do urzędu telegraficznego i w imieniu kapituły Uniwersalnego Orderu zasyła dzielnemu człowiekowi życzenia. Albo dowiaduje się, że w Honolulu jakiś adwokat wygrał sensacyjny proces. Znowu ten sam wyraz uczuć podziwu dla jego uniwersalno ludzkiej działalności.

Kilka dni potem taki odbiorca telegramu otrzymuje list, w którym znajduje się prespekt i taryfa: «Uniwersalny Order za zasługi jest wspaniałą międzynarodową Legją honorową. Stworzony on został przez związek osób elity ludzkości, która z największą skru-

pulatnością i bezinteresownością bada zasługi wszystkich, którzy się dla ludzkości zasłużyli. Celem tego orderu jest: rozwój solidarności między członkami ludzkiej rodziny, bez względu na społeczne klasy, narodowości i rasy, wyszukiwanie wszelkich środków, które mogłyby zmniejszać ludzkie cierpienia i społeczne niedole, krzewienie oświaty itp. Naszym hasłem jest: «Elite oblige» (elita obowiązuje).

Są przewidziane 4 klasy orderów: order generalnych komandorów, order komandorów, oficerów i kawalerów. Generalni komandorzy płacą udział 400 franków szwajc., komandorzy 200, oficerzy 100, kawalerzy 50. Członkowie honorowi, albo zwyczajni tego związku elity 10 do 20. Wszystkie należności płatne z góry. Opustu się nie udziela. W wyjątkowych tylko wypadkach, może zredukować tę cenę wielki mistrz komandorji orderu, Artur Leuba.

Order komandora składa się z 5 ciora niennej gwiazdy z rzekomego złota, w rzeczywistości lekko pozłacanej. Gwiazda ta wisí na zielonej wstążce, zaopatrzonej w 2 małe gwiazdeczki. Na gwiazdzie wyryte łacińskie słowa: «Veritas, Justitia, Felicitas, Labor, Sanitas».

Doskonale zorganizowane przedsiębiorstwo p. Leuby prosperowało nienagannie. Liczba członków Związku Elity Ludzkości rosła z dnia na dzień, a jakie wybitne osobistości, jaką prawdziwą elitę Związek ten obejmował! I tak orderem uniwersalnym została odznaczona jego Wysokość maharadża z Petialu, jego dostojność radza Nepalu, pewien radca państwa z Indochin, znana feministka Marcelina Capy, liczni dziennikarze francuscy, amerykańscy i niemieccy, a nawet kilku obywateli genewskich. Będzie bardzo interesującą rzeczą stwierdzić na rozprawie, ilu naprawdę ludzi przystąpiło do tego wszechświatowego związku głupoty i naiwności ludzkiej.

Marja spojrzała bacznie na okiennice — były szczelnie zamknięte — teraz zaświeciła lampę.

— Wypuść ją — rzekła — sam stań przy drzwiach, to nie ucieknie. Michał wahał się.

— Możeby panienka napróżd zamknęła drzwi na klucz, ona jest zwinna, nim ja dojdę do drzwi, ona może uciec.

Marja zamknęła drzwi i schowała klucz do kieszeni.

Teraz dopiero puścił Michał swoją zdobycz z muskularnych ramion.

Zakapturzona postać zsunęła się na ziemię i stanęła spokojnie, tylko szybki oddech dowodził że to żyjąca istota.

Marja zbliżyła się.

— Kto pani jesteś? — spytała łagodnym, spokojnym głosem.

Nieznaną milczała.

— Dlaczego wtargnęłaś pani do mojego domu? — pytała Marja dalej.

Znowu nie było odpowiedzi.

Marja zwróciła się do Jana.

— Zdejm jej kaptur — rzekła — ale delikatnie!

Jeszcze Marja nie skończyła, gdy nieznajoma gwałtownym ruchem zdjęła z siebie okrycie.

Michał krzyknął zdziwiony — Marja też.

Stała tu młoda dziewczyna, której piękność była czarująca.

Podczas mocowania się z Michałem rozwiązały się jej włosy i spadały w czarnych falach na ramiona i skromną suknię.

Piękna twarz miała wyraz ponurej stanowczości, oczy błyszczały, a postawa junońskich kształtów była harda.

Na szyi jej wisiał sznurek, zdawało się, że coś na nim było i urwało się, jeszcze bowiem sznurek był wystrzępiony.

Nieznaną zerwała go szybko.

Marja patrzyła na nią przez chwilę zdziwiona, potem spojrzała na Michała.

— Znasz tę panią? — spytała.

— Nie, proszę pani — odrzekł — ona nie jest tutaj, nigdy ją w naszym miejscu nie widziałem.

— I ja nie — rzekła Marja.

Zwróciła się do nieznajomej:

— Nie powie mi pani swego nazwiska?

— Nie.

— Dlaczego nie?

— Bo mi się nie chce — była szorstka odpowiedź.

— Na to jest rada — zawołał Michał — gdy policja przyjdzie, to sobie poradzi.

Nieznaną zadrzała, harde jej spojrzenie wyrażało teraz trwogę.

— Policja? — szepnęła — wolę umrzeć.

Marja przystąpiła.

— Niech się pani nie obawia, nie oddam pani władzom.

W oczach nieznajomej błysło coś, jakby wielka wdzięczność.

— Ale powiedz mi pani, dlaczego wtargnęłaś do mojego domu?

Nieznaną spojrzała do góry.

— Nie chciałam kraść, nie jestem złodziejką — rzekła dumnie, patrząc groźnie na Michała.

Marja zauważyła to.

— Wyjdź Michał, zostaw mnie samą z tą panią.

— Niech Bóg broni — zawołał wierny sługa — ona jest silna, jeszcze by panience mogła coś złego zrobić.

Po pięknej twarzy nieznajomej przemknął się pogardliwy uśmiech.

— Wyjdź Michał — powtórzyła Marja, dając mu klucz — gdybym cię potrzebowała, zawołam na ciebie. Zostań przy drzwiach.

Mrucząc coś wziął Michał klucz i wyszedł za drzwi.

Dziewczęta były same.

— Teraz jesteśmy same bez świadków — rzekła Marja — mówisz pani, żeś przyszła bez złych zamiarów?

— Przysięgam!

Marja nie wiedziała kto przed nią stoi.

Znała córkę czarodzieja, ale tylko w przebrzydłej masce. Czyż mogła w tej cudownie pięknej niewieście poznać tamtą poczwarę?

Przystąpiła do niej blisko.

Oko w oko stały naprzeciw siebie.

Marja widziała, że nieznajoma patrzy na nią z nienawiścią. Zdziwiona cofnęła się.

— Chciałaś mnie pani zabić? — spytała mimowoli.

— Nie jestem zbrodniarką.

Dziwna myśl przyszła do głowy Marji.

— Pani chciałaś odebrać swoją branzoletkę, którą...

Oczy nieznajomej nabrały dziwnego wyrazu.

— Zgubiłam kosztowną branzoletkę — rzekła — nie wiem czy ta, która pani znalazła, jest tą samą. Chciałam ją odebrać niepoznaną.

Marja usiłowała zachować spokój.

— Jak pani się dostałaś do naszego grobowca?

— Kto pani mówił, że tam była? — odrzekła nieznajoma szybko.

— Przypuszczam — branzoletka...

— Mógł zgubić kto inny — nie wiem przecie jeszcze czy to moja.

Marja otworzyła skrzynkę.

— Oto jest — rzekła kładąc na stole branzoletkę — czy to własność pani?

Nieznaną rzuciła okiem na stół.

— Wewnątrz jest płyta — rzekła — jeśli się ją usunie znajduje się pod spodem litera A.

Marja wzięła przedmiot do ręki.

Poszukała płyty, której przedtem nie zauważyła i usunęła ją dażącymi palcami.

Rzeczywiście była tam wysadzona brylantami litera A, otoczona dziwnymi wrytymi znakami.

— To pani własność — rzekła bez tchu.

Nieznaną kiwnęła głową.

Wzięła branzoletkę i schowała do kieszeni.

Marja nie przeszkadzała jej w tem.

Dowiedła przecie, że to jej własność, teraz musiała się przyznać, jakim sposobem dostała się do grobowca.

— Dziwny zbieg okoliczności — rzekła Marja — o którym bliżej



# Z życia Kolonij.

## List delegata na Zjazd Rolniczy z União da Victoria do „Gazety Polskiej“.

Od p. Edwarda Nowackiego, który jako delegat z União da Victoria, brał udział w ostatnim zjeździe rolniczym w Kurytybie, otrzymaliśmy list, zawierający jego wrażenia ze Zjazdu.

P. E. Nowacki pisze: „Z prawdziwą przyjemnością obserwowaliśmy liczny udział rolników naszych w Zjeździe, ucieszyło nas również, iż znaleźliśmy się w większości na Kongresie rolniczym «Festa da Terra». Dzięki temu nasze postulaty, przyjęte zostały w całości przez Kongres i z pewnością zwrócą uwagę rządu stanowego.

Również i wystawa składała się w ogromnej większości z polskich eksponatów, a warto było widzieć, ile to ten pracowity kolonista potrafi wydobyc z ziemi żywicieli. Eksponaty jednak składały się przeważnie z produktów surowych, zbyt mało, natomiast, widać było fabrykatów i przetworów przemysłowo-rolniczych.

Zjazd więc będzie musiał dla nas mieć ogromne znaczenie, tembardziej, iż przyjęto uchwałę, że powtarzać się będzie corocznie, co pozwoli nam stopniowo, coraz

lepiej organizować i udoskonalać naszą pracę.

Pominięto naturalnie niejedno. Nie starczyło nam na wiele ważnych rzeczy czasu. Tak np. kwestję asekuracji zbóż od gradobicia i stworzenia odpowiedniej instytucji asekuracyjnej, wartoby rozważyć już teraz i przygotować do następnego Zjazdu. Ważna jest również kwestja uprawy terenów górzystych, które nie mogą być uprawiane przy pomocy pluga i nowoczesnych narzędzi rolniczych, doskonale jednak nadają się do rozwoju gospodarki hodowlanej.

Zaprawdę, nie rozumiem gospodarstwa bez bydła, chociażby posiadało ono specjalne warunki do uprawy zbóż. Gdzie niema obornika, tam niema i plonu — kończy swe interesujące uwagi p. Edward Nowacki.

## Rio Claro buduje dom ludowy.

Z kolonji Rio Claro otrzymujemy wiadomości, świadczące nadzwyczaj dodatnio o rozwoju pracy społecznej na tamtejszym terenie.

Kolonja ta przystępuje do budowy domu ludowego. Chce stworzyć siedzibę dla wszystkich towarzyszy polskich które znajdują się w okolicy, chce mieć w

domu tym obszerną salę ze sceną, pragnie urządzić u siebie obchody, uroczystości i święta narodowe.

Praca w Rio Claro. Koloniści nasi wożą już kamienie na fundamenty, wkrótce wozić będą cegły. Komitet budowy, złożony z p. p. ks. proboszcza Stanisława Piaseckiego (prezes), Bronisława Gusia (skarbnik), Władysława Kasprzaka (sekretarz), oraz wielu innych osób, dokłada starań aby wszystko szło sprawnie i szybko.

Nie o bylejaką robotę chodzi. Dom Ludowy stanie na wysokim podmurowaniu, długość jego wyniesie 21 m. z szerokość 11 m.

Jesteśmy pewni, że dzielni rodacy z Rio Claro dołożą szczerych wysiłków, aby ich dzieło godnie reprezentowało życie polskie na tej kolonji.

W dn. 24 kwietnia odbędzie się w Rio Claro uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod rozpoczętą budowę. Za naszym pośrednictwem, komitet zwraca się do wszystkich towarzyszy w tej miejscowości, do całej kolonji, oraz do wszystkich, którym sprawa budowy domu Ludowego nie jest obca, aby wzięli udział w zebraniu oraz w uroczystościach 24 kwietnia, aby poparli ze wszystkich sił dzieło które będzie chlubą całej kolonji.

Prosimy Sz. Panów pryncypalów, o uregulowanie swych zaległości za „Gazetę Polską“ w najbliższym czasie. Adm.

## SKRZYNIKA POCZTOWA „Gaz. Pol.“

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„PEREGRINUS“ — Katowice — Z korespondencyj Sz. Pana nie skorzystamy.

Związek Zrzeszeń Polskich w Rio Grande. — Komunikujemy Sz. Panom, iż otrzymaliśmy jedynie pismo L. dz. 100-32, nie nadeszło jednak dotąd pismo L. dz. 96-32.

P. ST. B. — Kurytyba. — Opinię Sz. Pana, dotyczącą propagandy spraw polskich wśród obcych, w zupełności podzielamy. Sprawę, o której Pan pisze, uważaliśmy za eksperyment — w rezultacie, istotnie nieudany.

P. IGN. SZ. — Cambará. — Artykuł Pański, zawierający wiele cennego materiału informacyjnego, zmuszeni jesteśmy uważać za propagandowy. Jako taki, mógłby być przekazany do C. Z. P., który w odpowiednim wydziale i przez ludzi kompetentnych, zdolny jest uznać, propagowaną przez Sz. Pana myśl, za uzasadnioną i słuszną. Narazie więc, z artykułu Sz. Pana nie skorzystamy.

P. G. KAW. — Porto Alegre. — Listu Sz. Pana, mającego charakter polemiczny, w mało znanej nam sprawie, zamieścić nie będziemy mogli. Chętnie natomiast zamieścimy zwykły komunikat, prostujący, ze strony Sz. Pana, wymienione fakty.

P. WOJCIECH SUŁ. — Maliet. — Korespondencyj Sz. Pana, otrzymaliśmy ze znacznym opóźnieniem, wskutek czego utraciła na aktualności. Prosimy przeto okazji o inne.

### LISTY DO REDAKCJI.

Wielmożny Panie Redaktorze,

Proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczytnym piśmie:

„Listy dobrowolnych składek“, zebranych do tej pory na rzecz Tow. im. H. Sienkiewicza w S. Mateuszu:

Na Listę składek w S. Mateuszu złożyli pp.:

Firma Leão Junior 200\$, ks. Jan Zygmunt 140\$, ks. Stanisław Porzycki 80\$, Juljan Szul 70\$. Po 50\$000 złożyli pp.: Jan Skalski, Jan K. Domański, Władysław Porzycki, Jan Ladorucki, Stanisław Ladorucki, Józef Ladorucki, Alojzy Szlachta, Alojzy Kuczera, Władysław Brańta, Wacław Puchalski, Franciszek Ignaszewski, Tomasz Stoiński, Ignacy Filibrant, Stanisław Toporowicz, Jan Toporowicz, Bronisław Pielak, Dr. Paulo Fortes.

Po 20\$000 złożyli pp.: ks. Alojzy Urszulik, ks. Józef Łopaciński, Inż. Marjan Gardoliński, Albin Brzeziński, Bohdan Pawłowicz, Tadeusz Morozowicz, Juljan Kruszewski, Konrad Sadowski, Antoni N. Meisels, Stefan Krysiak, Kazimierz Z. Domański, Czesław Ormianin, Jan Nadolny, Wilhelm Ormianin, Jan Toporowicz syn.

Po 10\$000 złożyli pp.: ks. Stanisław Piasecki, Wacław Gąsiorowski, Stanisław Głuszczyński. — Po 5\$000 złożyli pp.: Władysław Gliński, Stanisław Musiałak, Jan Gebrich.

Na listę z Kurytyby złożył Pan Konrad Kazimierz Downarowicz Rs. 10\$. Zebrano do tej pory gotówką Rs. 1,695\$000.

Prócz gotówki ofiarowali pp.: Alojzy Kuczera 500\$ robocizną, Alojzy Szlachta 7 okien oszklonych wartości 210\$, pp. Ludwik, Władysław i Sylwester Nadolny materiał do powiększenia budynku wartości około 500\$, Wilhelm Ormianin 2 śruby do powały wartości 27\$, SS. Miłosierdzia piękny duży obraz, następnie inni członkowie różne meble i przedmioty wpisywane do ZŁOTEJ KSIĘGI OFIARODAWCÓW.

Za wszystkie te ofiary składamy stąropolskie „BÓG ZAPŁAC“.  
Za Zarząd — Alojzy Szlachta.

## WŁADYSŁAW FEDEROWICZ.

# Dziki Człowiek

Spotkanie się z James'em było dla mnie nieprzeciętnym zdarzeniem. Aczkolwiek znałem go dotąd jedynie ze słyszenia, to jednak interesował mnie on niepomniernie, gdyż to, co o nim tu w stolicy stanu Matto Grosso opowiadają, należy do tak dziwnych historii, że wprost wierzyć nie mogłem ażeby jeden człowiek mógł przeżyć i wyjść zawsze cało z tylu przypisywanych mu perypetyj. Toteż przyjazd James'a do Cuiabá, wywołał nielada ozwiewanie w gronie jego znajomych, którzy nie mając żadnych o nim wiadomości prawie już od roku — powatpiewali, czy go wogóle jeszcze kiedy zobaczą.

James przywiózł ze sobą przeszło kilogram złota w surowcu, więc jeden ze znajomych kupców, podjął się pomóc w sprzedaży cennego kruszcza i w tym celu przyszedł do mnie. Nie ulega kwestji, że właściciel złota więcej mnie interesował niż jego towar, ale żeby sobie ująć tego, tak bardzo interesującego osobnika, zgóry zgodziłem się na zrobienie interesu, tem więcej, że cena jaką mi podali, była przystępna i dawała szansę korzystnego zarobku. Uważając więc sprawę kupna za załatwioną, odłożyliśmy garść złotych grudek na biurko, i już nie mówiąc o interesie, poprowadziliśmy gawędę na inne tory.

— Czy pan uwierzy — zagadałem do James'a, co za bajeczne historie ludzie tu opowiadają o panu?

— W tem co oni o mnie mówią — odparł James łamaną portugalszczyzną, jest sporo prawdy, przypuszczam jednak, że i historie zmyślonych również nie brakuje... Zresztą tutaj — w Matto Grosso, niema się pewności, co jest realnem, a co fantazją. Ja sam przeżywam czasami momenty, w nich nie ustępują najfantastyczniejszym bajkom. Co jednak mię samego za-

dziwiał, to życie się tak silnie z przygodami, że bez nich, już chyba nie potrafiłbym żyć! Monotonia i beczynność zabijają mnie. Ciągły ruch, walka o byt i częsta zmiana sytuacji to jest mój żywioł...

— Kto wie! — przerwał kupiec. — Może z czasem porzuci pan to wałęsanie się po lasach jedynie w pogoni za niebezpieczeństwem i jeszcze kiedyś zapragnie stworzyć sobie gniazdo rodzinne...

— Gniazdo rodzinne!? — przerwał ze szczerym śmiechem James. — Ja który posiadałem już ich tyle... — Wie pan — to bajeczna myśl!...

— Przepraszam, ale zdaje mi się, że z'e zrozumiałem... — Przed chwilą twierdził pan, że miał sporo gniazd rodzinnych... Jakte! — własnych?

— Własnych i całkiem legalnych... Coprawda, nie w pojęciu ludzi cywilizowanych, ale ja z tymi dzisiaj tak mało mam wspólnego, że w wielu wypadkach, już ich wprost nie rozumiem. Jak ja do tego przyszedłem i co mnie to kosztowało, zbyt długa historia, bym ją mógł opowiedzieć w paru słowach, zresztą, w tej chwili nie mam nawet na to czasu, ale jeżeli chce się pan dowiedzieć czegoś ciekawego od James'a, to proszę przyjść dzisiaj wieczorem do mnie na pokład. Moją łódkę łatwo pan znajdzie w porcie, gdyż zamiast płóciennej, ma skórzaną budę i maszt pochylony... — Allo! — zwrócił się do kupca — musimy już uciekać.

— A propos złota — co pan decyduje? — Uważam ten interes tak, jakby już był załatwionym. Dobrze! — Wobec tego, przyjdzie pan dzisiaj do mnie wieczorem i przyniesie pieniądze. Pogadamy, napijemy się «Guaraná», a nawet i kawę moja mała Alma umie przyrządzić... A więc do widzenia wieczorem, na pokładzie.

Wyszli, pozostawiając garść zło-

ta na biurku. Bawiąc się ciężkimi, lśniąco ciemnymi, przyszedł mi na myśl, wiele to trudu i pracy kosztowało James'a, zanim zgromadził te żdźbła, może jeszcze nigdy tak jak obecnie, cennego kruszcza. Chociaż — kto wie! Taki typ jak on, mógł go zdobyć zupełnie bez trudu. Często się przecież zdarza, że ci, co nie szukają — znajdują. A że on nie przykład do tego wielkiej wartości, to najlepszym dowodem jest fakt, że mi podał cenę dużo poniżej normalnego kursu. Ciekawy oryginał! A taki zrównoważony i spokojny... Kto by zresztą mógł wyczytać z tej pełnej jeszcze życia twarzy i tych oczu, przenikliwie ale dobrze patrzących, że to jest właśnie James, ten nieustraszony pogromca złych ludzi i dzikich bestyj... O tak! Muszę go poznać bliżej, wezmę na spytki, aż mi wreszcie opowie, jak się to stało, że z białego, kulturalnego człowieka, preistotczył się tak dobrowolnie w dzikusa.

Wieczorem, przygotowawszy pieniądze i spory zasób papierosów, zabrałem się jednym z niezliczonych jeszcze tutaj aut do portu.

Zwykły ruch w przystani już zamarł. Na tle ciemno brunatnych wód szerokiej rzeki, odbijają się niewyżniete kontury paru maleńkich stateczków z niknącymi światełkami, bez życia, jakgdyby uspionych.

Tuż przy samej plaży, wciągnięta dziobem na piasek, stała spora łódź. Z jej formatu, łatwo było mi się domyśleć, że to statek James'a. Zbliżyłem się do burty.

— W samą porę pan przychodzi — powitał mnie gospodarz, spuszczać małą kładkę dla ułatwienia mi przejścia. — Alma akurat przygotowuje kawę — napijemy się? — Albo nie! — Wprzód zepchnę łódź na wodę i zatrzymamy się dalej od brzegu, bo tu komary nie dają nam spokoju.

Mówiąc to, ujął potężne wiosło i wsparłszy je na ruchomym piasku, jednym lekkim, bez wysiłku pchnięciem, stoczył łódź na bieżącą falę. Będąc już bliżej środka rzeki, w miejscu gdzie prąd wy-

dawał się słabym, James zarzucił małą kotwiczkę. Łódź — jak wierzchowiec spięty uzdeczką, wstrzymała się nagle w swoim pochodzie.

— Teraz, tak — jesteśmy wolni nie tylko od moskitów, ale i od tych ciekawych mieszczuchów, których, mówiąc szczerze — nie lubię... Mniejsza jednak z nimi! — Chodźmy na kawę.

Przy sterze, pod lukowym przykryciem ze skór i bambusu, tlił się ogień na kamiennej płycie. Młoda, o miłym buziaku metyska, ze splecionemi nie bez pewnej pretensji warkoczami, przelewała właśnie czarny, aromatyczny wrzątek do cienkich kokosowych skorupki. James wskazał mi miejsce na palmowym hamaku, a sam przysiadłszy na niskim taburecie ze skóry, łagodnie skinał na dziewczynę. Widocznie tylko tego giestu oczekiwała, gdyż wnet podała nam czarki, pełne gorącej kawy, przegotowanej z miodem.

— Ciekawym jak to panu będzie smakowało — zagadnął James. — Napój wysmienity, ale dla mnie, w ten sposób przyrządzony, nie jest nowością... Pijałem to już nieraz, gdy cukru brakowało...

— Z tego wnioskuję, że pan zna coś i poza miastami?.. Na to pytanie roześmiałem się szczerze.

— No, widzi pan — jak to dobrze! Bo ja, jak już wspomniałem, nie lubię mieszczuchów — szczególnie tutejszych... Do cudzoziemców mam jakąś dziwną słabość i czasami czuję jeszcze potrzebę ich towarzystwa... Ale, cóż poradzę, jeżeli los tak dziwnie pokierował moim życiem?...

— Dawno pan już jest w Brazylii? — spytałem popijając kawę.

— Od dwudziestu lat zgórą... Również od tego czasu datuje się moja włóczęga w stanie Matto Grosso. Dawne czasy!... Odbywałem wówczas pierwszą podróż, jako aspirant na oficera floty amerykańskiej. Przypadek zrzucił, że tym właśnie statkiem jechał Roosevelt do Brazylii. W drodze dowiedziałem się od sekretarza byłego prezydenta St. Zjednoczonych, że ten ma zamiar przyłączyć się do dopiero co zorganizowanej ekspedycji Rondona, w celu przedarcia się

przez nieznaną i najdziksza jeszcze część stanu Matto Grosso aż do Amazonki. Przygody myśliwskie, awantury i nowość, o dziecku zaprzętały mi głowę. Nie wiele się też namyślając, podczas audjencji w kajuacie u Roosewelta, przedstawiłem mu mój projekt i jednocześnie prośbę, by mi pozwolił towarzyszyć sobie w tej wyprawie. Zgodził się bez zastrzeżeń, wyznaczając mi nawet — jako przybocznemu strzelcowi, dość dobrą pensję. Oczywiście nigdy jej nie otrzymałem... Nie było to jednak jego wina, ani moją również Ot! — prosto przypadkiem...

Alma dołata nam gorącej jeszcze kawy, poczem przysiadła na pokładzie u nóg James'a i wsparłszy zgrabną główkę na jego kolanach, jąła przysłuchiwać się gawędzie.

— Nie będę panu opowiadał — podjął tenże dalej — w jakich warunkach spotkałmi się z ekspedycją Rondona, ani też dalszej, wspólnie odbywanej drogi, gdyż przedzieranie się przez las dziewiczy i różne drobne, w takich wypadkach nieodzowne przygody, chyba nie są panu obce? Otóż w 3 miesiące mniej więcej, takiej dość urozmaiconej włóczęgi, dotarliśmy do dużej kotliny, zwanej przez Indian «Tapirapuan». Szef brazylijskiej ekspedycji twierdził, że właśnie z tych okolic w zamierzonych czasach, Inkowie wywozili złoto do swego państwa w Peru. Z tej racji, wszyscy otrzymaliśmy rozkaz, by zwracać więcej uwagi na mijany teren, a w razie, gdyby który trafił na ślad złota, bezwzględnie zakomunikować szefowi. Przypadek sprawił, że w parę dni po tym rozkazie, idąc śladami postrzelonego tapira, trafiliśmy na złote żdźbła, lśniąco tu i ówdzie na dnie niewielkiego strumyka. Wobec tego odkrycia, zaprzestałem pogoni za tapirem i bezwzględnie wzięłem się do zbierania złotych okruszyn. Mając już sporą garstkę tego drobiazgu, zamierzałem powracać, gdy nagle poczułem tak gwałtowne uderzenie w głowę, że z bólu, czy też od wstrząsu mózgu, padłem bez przytomności. (Dok. nastąpi).

„DEMOCRATA“ PIWO JASNE SPRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA ZA 11\$000 CAŁY TUZIN.





# Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.  
Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych. Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

## JAKI SIEW TAKI PŁON

Kooperativa Polono-Brasileira  
Krasicki, Gomm & Cia. Ltda.

### CURITIBA

Caixa Postal 530 — Telefon 914 — Telegramy KIGOM

otrzymała i sprzedaje po najniższych  
niebywałych dotąd cenach

11-23

# NASIONA WARZYWNE

selekcyjne, zagraniczne, świeże, zbioru 1931 roku  
gwarantowane przez Ministerstwo Rolnictwa

92 do 95 procent kiełkowania  
znaczny rabat dla pp. Kupców i Tw. Rolniczych

## HURT I DETAL

PAMIĘTAJCIE

Jaki siew taki plon

## INSTYTUT MECHANICZNY I ORTOPEDYCZNY

Leczenie mechaniczne źle uformowanych lub złamanych kości

Pracownia aparatów ortopedycznych, sztucznych nóg i rąk aluminiowych i celuloidowych

Wykonuje się przepaski dla chorych gumowe bez żadnych sprężyn.

Porady bezpłatne Robotą gwarantowaną

Protezy całkiem lekkie, wykonane podług nowego systemu europejskiego.

Rua Trajano Reis, 493. CURITYBA.

## Na choroby oczu Collyrio Amarello



DE CHAVES

Dr. LUDWIK WOLSKI  
ADWOKAT  
UNIAO DA VICTORIA  
Paraná

WSZELKIE ARTYKUŁY DENTYSTYCZNE  
CASA DENTAL  
Rua 15 de Novembro, 502

CASA STELLA  
ZAŁOŻONA W 1910 ROKU  
Księgarnia, przybory piśmienne. Perfumy, mydełka i pudry sławnej marki „Angelo Rio” dla Panów Fryzjerów.  
Rua Gusmões n. 4.  
TELEFON 4-0931. São Paulo.  
w pobliżu Stacji „da Luz”.

## Za 5 milr. przysłanych

do redakcji Gazety Polskiej, będzie wysłany jeden egzemplarz formularza kupieckiego — FORMULARIO DE TRANSCAÇÕES MERCANTIS.

Książka ta jest prawdziwym przewodnikiem kupca i buchaltera i powinna się znajdować w każdym domu handlowym.

8-15.

11-14 „A Propagandista” 4196

# Rewolucja na rynku obuwia!

Aby zrobić miejsce dla świeżego asortymentu, który już jest w drodze, postanowiliśmy na przeciąg krótkiego czasu zrobić niebywale niski w posiadanych zapasie obuwia.

NAPRZYKŁAD:

Obuwie męskie:

Dawniej 59\$000

Obecnie 29\$000

Obuwie damskie:

Dawniej 49\$000

Obecnie 19\$000

I TAK DALEJ.

Artykuły pierwszej jakości gwarantowane

Korzystajcie z okazji!!

PRZEKONAJCIE SIĘ!!

## Rata

Rua 15 de Novembro, 420

Telefon 2-7-2

## NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

Kartki z podróży z Warszawy do Sahary, w Afryce 8\$000  
„NA MORZE” — Gdańsk — Gdynia po 5\$000 i po 4\$000

## WINCENTY POGERSKI

DR. DANTE ROMANÓ  
Z praktyką w szpitalach berlińskich  
Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.  
Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultrafioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy rozrodznej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORJUM: Praca Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerwa).  
REZYDENCJA: Praca Senador Correia, 4.

## CEGIELNIE PAROWE FRANCISZKA KLEMTZA

UFUNDOWANE W ROKU 1885

PREMIJOWANE NA RÓŻNYCH WYSTAWACH

KAROL KLEMTZ, sukcesor i arendatarjusz  
Curityba (Portão Fazendinha) Stan Paraná — Telefon 138

Są to najstarsze w tym Stanie fabryki, które wprowadziły dachówkę francuską w roku 1900.

GATUNEK PRODUKTÓW GWARANTOWANY

Fabrykacja dachówek systemu francuskiego (marsylijski) oraz dachówek wierzchołkowych.

Cegły jakiegokolwiek odmiany, jako to: masywne dziurawe, na studnie i komin, jakiegokolwiek rozmiar, stosownie do obstalunku, cegły podwójne itd., rury gliniane proste i zakrzywione (glazurowane i nie, o 10, 15, 20, 25, 30 i 35 cm. średnicy na 60 cm. długości, połączenia i TT etc.

Depozytarjusze w Paranaguá: HERMOGENES & CIA.

Castro: CARLOS CANTO

Rio Negro i Matra: GABRIEL DEQUESH

Zwracamy uwagę kupców oraz naszej szan. klienteli na naszą markę, która jest:

FRANCISCO KLEMTZ, Portão — Curityba

oraz że korespondencja, etc. która wymagana jest w języku portugalskim, aby nie zaginęła, powinna być adresowaną na:

CARLOS KLEMTZ, Portão — Fazendinha. Telefon 1-3-8

## Doniosłe wyleczenie.

Słowa pewnej pani poważnej w Itajahy (Stan S. Catharina)



Niżej podpisana Maria Herbst, po użyciu jednego pudełka „POMADY MINANCORA”, aptekarza Eduardo A. Gonçalves, z zaszarzałej rany!

Poleca zatem wspomnianą pomadę wszystkim, którzy cierpią na podobne dolegliwości.

Itajahy, w maju 1915 r.

Maria Herbst.

Sprzedaj we wszystkich lepszych aptekach w Brazylii. Drogerja Hess w Rio de Janeiro, rua 7 de Setembro 61, posiada wszystkie produkty marki „Minancora”.

## Polski Hotel i Bar BRASIL

Przyjeżdżając do Kurytyby, poszukujcie

### Hotel Brasil,

który urządzony jest z całym komfortem i zadowoli w zupełności wymagania tak rodzin, jak i pojedynczych podróżnych.

Kuchnia pierwszorzędna, potrawy ciepłe i zimne o jakiegokolwiek godzinie w dzień lub w nocy.

Pokoje z wentylatorami. — Kapiela ciepła i zimna.

NAJLEPSZY I NAJTAŃSZY HOTEL. — CENY UMIARKOWANE.

Rua Marechal Floriano Peixoto Nr. 722 (w pobliżu stacji).

Właściciel: LEOPOLD REJNIAK.

005 St. R. 15 m.

Przyslijcie swoją małą fotografię, a zrobimy Wam duży, artystyczny, piękny portret. Na żądanie wysyłamy przedstawicieli w celu przyjęcia zamówienia.

Adresować: 7-32

FOTO ARTISTICA

Caixa postal 2295

— SÃO PAULO —

Potrzeba agentów w każdej miejscowości.

APTEKA I DROGERJA

„MUNICIPAL”.

Artykuły chemiczne, specjalności apteczne, perfumy zagraniczne i krajowe, przedmioty higieniczne.

ABRAHAM GORENSTEIN

Rua Barão Itapetinga, 36

Telefon 4-7757 São Paulo

Dr. Sylvino P. de Araujo.

## VORONOFF

Brazylijski wynalazek

### FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną,

KOBIETA nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej choroby będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci.

Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej choroby będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci.

Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie perjury, wycieki, białe upławy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitania) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

## Ważne dla palaczy

Charutaria Koberbel donosi swym Sz. Klientom, że posiada stale w zapasie fumy w dwunastu odmianach (Rio Grande, Minas, Goyaz, Santa Catharina) najlepszej jakości, włącznie z tabaką liściową i tabaką do zazywania.

Pozatem fajki od 1500 począwszy, cygarniczki, etui do cygar, jak i wszelkie artykuły wchodzące w zakres powyższej branży, można nabyć tylko w Charutaria Koberbel, Rua José Bonifácio 132.

## UŻYWANY ofealnie w wojsku ELIXIR „914”

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2.)—Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.

3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.

4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.

5.)—Ziołek i kieszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

## Na sprzedaż

piękna posiadłość, położona przy drodze Graciosa, kilometr 22-gi (most żelazny), obejmująca 16 akrów ziemi, 11 tysięcy krzaków bananowych, dużo drzewa budulcowego i sięg wodną która może być wykorzystana do jakiegokolwiek przedsięwzięcia. Miejsce to nadaje się również do założenia baru lub restauracji, jest bowiem poszukiwane przez licznych amatorów wycieczek i kąpieli.

Powodem sprzedaży jest wyjazd właściciela do innego Stanu.

Informacji udzieli od godz. 17,30 do 19 przy placu Senador Correia, w fabryce trunków Cardoso & Cia., Romulo Cardoso — za cmentarzem katolickim (w pobliżu domu Raimundo).

001-12-14

## NOWOŚĆ!

Tutki do papierosów t. zw. gilzy wraz z maszynkami, jak i tabaki pierwszorzędnej jakości do nabycia w pierwszorzędnym i największym składzie tytoniowym Koberbla, Rua José Bonifácio 132.

## Tow. „Tadeusz Kościuszko” — „Łączność i Zgoda”.

Dnia 10 kwietnia b. r. odbędzie się walne zebranie Tow. o godz. 2-giej po południu na które winni przybyć wszyscy członkowie.

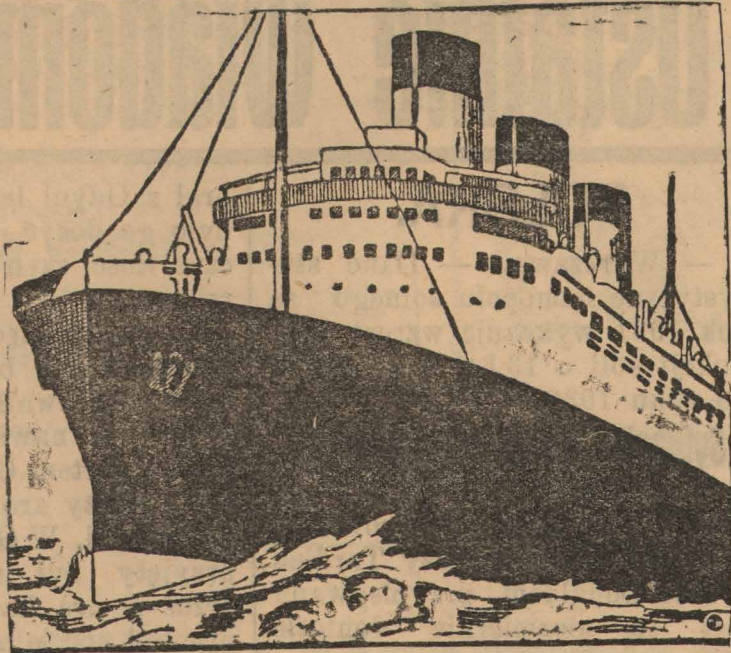
Zarząd.

007-14-15-A-8



### Polsko-francuskie linje okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parana

**THEOPHILO G. VIDAL**  
CURITYBA — Rua 15 de Novembro. 605

### Aniliny i farby niemieckie „BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnymi wskazówkami i w puszkach po 1 kg, we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.  
Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.  
Mydełka, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

**Lá no Luhm**  
CURITYBA RUA RIACHUELO, 161

## Hotel Polski (HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Parana  
Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques  
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTEL MAR"  
Urządzenie pierwszorządne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.  
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. • CENY PRZYSTĘPNE. • SALON NA PRÓBY I WZORY. 9—Cr.

## Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

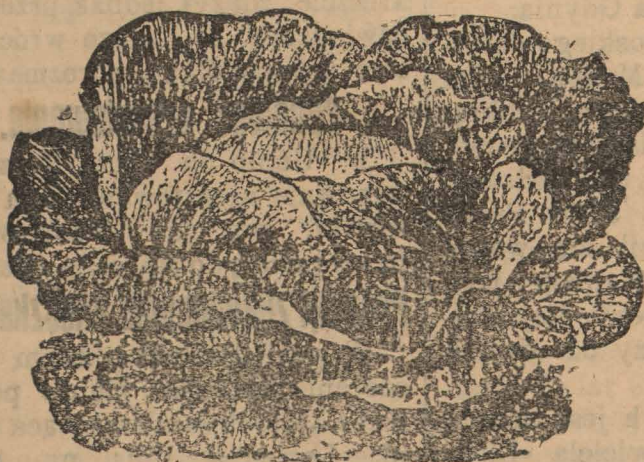
Kurtyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rzydygier Buediger  
Choroby dziecięce kobiece i wewnętrzne.

◆◆ Mówi się po polsku. ◆◆



### A. H. Asahi & C<sup>ia</sup>.

Zakład kwiatarski i SKŁAD NASION  
Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju.  
Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po s. p. W. Zagółowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 Curityba — Parana — Brasil.

## BRONCHITINA "CHAVES" JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

### FABRYKA CUKIERKÓW

## Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach.  
Ul. Martim Affonso, N<sup>o</sup>. 555  
Kurtyba-Parana-Brasil.  
Telefon Nr. 12 — 70.

### WIELKI SKLEP POLSKI

## MARCINA SZYNDY I SKI.

PLAC TIRADENTES, Nr. 19.

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śnieżną, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.  
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.  
Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jak: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.  
SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA.  
CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarij.

## Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000,00  
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000,00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahú, Mococa, Ourinhos, Paranaçuá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurtybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1<sup>o</sup> de Março

Bank Erancusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurtybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

"A PROPAGANDISTA" 3968

### JACEK DROMLEWICZ Lekarz - Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Roboty pierwszorządne. Ceny przystępne. Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurtyba. Telefon 167.

### EKIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:



skrofuły, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywiora, fistulę raka syfilitycznego, pryszczki, białe upławy, wrzody i narośle, świerz, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.



CAFÉ  
TOSCA  
PURO  
MARCA REGISTRADA

Palenie i mielenie  
TODESCHINI & IRMÃOS  
Av 7 de Setembro, 243 i 245  
CURITYBA.

## Collegio „Novo Atheneu“

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA  
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.  
Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.  
Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE  
RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278.

### ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho  
Dr. Jan Grabski  
RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.  
1-sze piętro — sala, 7.  
CURITYBA—PARANA—BRASIL.

Uterogenol  
Dokonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji.



## „A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszam się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurtybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim i Franciszek Lachowski  
Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

\*\*\*\*\*

BÓL W PIERSI, REUMATYZM, BÓL ZĘBÓW, NEURALGJĘ, CIĘCIE BRZUSZNE, BÓL USZÓW, ŚWIEŻERANY, Leczy skutecznie



## BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Casa de Saude SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA  
— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —  
DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena. Up rzejmobsługa. — Ceny przystępne.  
Nowoczesny aparat Koenigena.—Diatermia.—Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.  
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.  
Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

### CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON  
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

### Café Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY.  
Fortunato Leite Dias de Paiva  
Telefón N<sup>o</sup>. 1179. — Adres dla telegramów: TYBA.  
Rua Commendador Araujo N<sup>o</sup>. 107.  
Curityba Parana.

### Klinika Odontologiczna

A. BADARO BRAGA  
Rua Com. Arango, 271.  
Robota według wymagań nowoczesnych i gwarantowana.



**CENY OGŁOSZEN.**  
 Za jeden centymetr na stronach 8 i 9 \$600  
 Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednolamowy 25000  
 Na drugiej stronie 35000  
 Na 10 stronie 45000  
 Na pierwszej stronie 55000  
 Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 300\$000

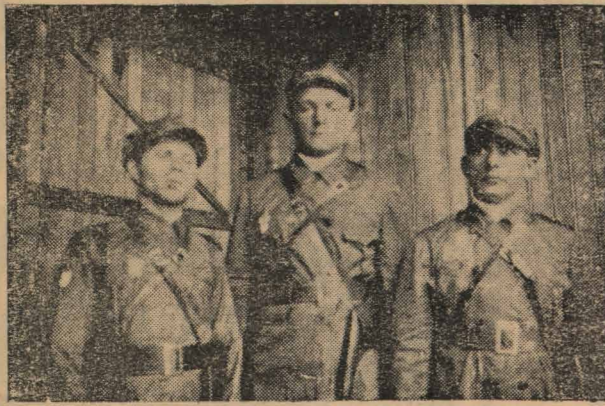
Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

# GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

**CENY OGŁOSZEN.**  
 Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 2—5 razy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

## Marsz kadrowy „przez Atlantyk“.



Strzelcy z Posadas,  
(od prawej do lewej)  
pp. Józef Kardas  
Franciszek Kot  
Paweł Rzeszut

Mieliśmy w redakcji wizytę. — Dzieńdobry panie redaktorze! ładnie nas pan urządził, — krótka wzmianka, zamiast artykułu na całą stronę! — Z temi słowami wmaszerowało do redakcji «Gazety Polskiej» trzech Strzelców z Posadas.

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne, iż jak donosiliśmy niedawno, — z Posadas w Argentynie, wyruszyło trzech członków tamtejszego Związku Strzeleckiego, aby dotrzeć pieszo do Rio de Janeiro, skąd po przebyciu (okrętem) Atlantyku, zamierzają znów pieszo, przejść przez Francję, Szwajcarię i Czechosłowację do Polski. Celem tego niezwykłego marszu, jest zamiar dzielnych Strzelców, wzięcia udziału w dorocznym marszu kadrowym drużyn Strzeleckich, odbywającym się na dystansie Kraków—Kielce. Marsz ów odbywany jest dla uczczenia rocznicy wyjścia w pole, pierwszych drużyn Legjonów w r. 1914.

Po przybyciu do Polski Strzelcy z Posadas, pp. Józef Kardas, Franciszek Kot, oraz Paweł Rzeszut, wręcząc pragną Marszałkowi Piłsudskiemu pamiątkowy album, w którym podpisało się już z wyrazami hołdu i przywiązania dla Marszałka wielu naszych rodaków z Brazylii i Argentyny.

— Jakże przeszła panom podróż do Kurytyby? — pytamy. — Znakomicie, wszędzie spotkaliśmy się z serdecznym i gościnnym przyjęciem naszych rodaków po kolonjach.

— I całą tę przestrzeń przebyliście panowie pieszo? — Naturalnie! Maszerowaliśmy z kolonii do kolonii, idąc często nocaami ze względu na upał.

Prosimy naszych gości, aby opowiedzieli nam szczegóły swej podróży.

Opowiada nam je p. Paweł Rzeszut: — W Posadas, pożegnani byliśmy uroczystie przez całą kolonię, miejscowe towarzystwa i szkoły. Przebyliśmy przez Apostoles i Arara, żegnani również przez tamtejsze towarzystwa, aż dotarliśmy wreszcie do rzeki San Javier, którą przepłynęliśmy w dziurawej łodzi.

Na ziemi brazylijskiej spotkaliśmy się z uprzejmym traktowaniem miejscowych władz, które udzieliły nam wskazówek i informacji. Wkrótce też w Taquarassu napotkaliśmy na pierwszego kolonistę polaka i po gościnie u niego, zaopatrzeni w

dalsze wskazówki, dotarliśmy do Guarany. Przyjął nas tam uprzejmie kierownik kolegium polskiego p. Downar a potem... — tu zatrzymał się na chwilę p. Rzeszut — mieliśmy niemiłą niespodziankę. — Znalazł się w Guarany pewien polak znany nam z Argentyny nie z najlepszej strony — i ze względu na osobistą niechęć do jednego z moich towarzyszy, zademonstrował nas wszystkich przed policją jako... komunistów. Oczywiście rzecz wyjaśniła się natychmiast, przeproszono nas, musieliśmy się jednak wstydzić za naszego rodaka.

Ze strony kolonii zato, spotkaliśmy się z dowodami prawdziwej życzliwości.

Gościnnie przyjmowano nas w Kolegium w Erechim, zaś w Treze de Maio nie chciano nas puścić, nim nie zwiedzimy całej kolonii. Pp. Urbanowie, Odorczyk oraz wielu innych przyjmowali nas nadzwyczaj gościnnie i serdecznie.

W Mallecie przyjął nas uprzejmie p. Paul; w Dorizonie piliśmy znakomite wino u p. Krzesim-wskiego, oraz gościliśmy u pp. Trzaskowskich.

— W Rio Claro ks. proboszcz Piasecki pozwolił nam poziwiać smak swego wina z miodu, własnego wyrobu, w Iraty znów, próbowaliśmy dla odmiany «polskie likiery» p. Dyniewicza, oraz gościliśmy u ks. prob. Warkocza który brał udział w powstaniu górnośląskim.

Stamtąd niedaleko już mieliśmy do Kurytyby. W Ponta Grossie natrafiliśmy na bal w Tow. im. Wyspiańskiego, potem jeszcze gościna w Guaranie i oto jesteśmy w Kurytybie gdzie pierwsze nasze kroki skierowaliśmy do «Gazety Polskiej».

— A kiedy wyruszają panowie w dalszą drogę? — Już w poniedziałek mamy nadzieję wybrać się do Rio, a stamtąd okrętem dalej. — Gościom naszym dziękujemy za złożoną nam wizytę, poczem robimy jeszcze wspólną fotografię by móc czytelnikom «Gazety Polskiej» pokazać naszych dzielnych Strzelców. Na pożegnanie zaś, życzymy im pomyślnej drogi prosząc by informowali nas o dalszych postępach swej podróży.

**PRZYBORY ODONTOLOGICZNE PASTY I SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW.**  
**CASA DENTAL**  
Rua 15 de Novembro, 502.

### Humor.

Cukrownicy nasi głośno są w wszystkich dworcach kolejowych w całej Polsce o cudownych właściwościach cukru. Czytamy wszędzie: «Cukier krzep».

Wieżniacy nasi uzupełnili prędko owo hasło:

Cukier krzepi  
Wólka—lepiej.

A może ten dowiec spłodzony został na zamówienie monopolu spirytusowego?

## Teatr Polski Z. A. S. „WOJNA Z ŻONAMI“.

W niedzielę dn. 27, siłami Z.A.S'u wystawiona została w Związku Polskim w Kurytybie krotoczwila «Wojna z żonami».

Wyznam szczerze, iż nie mając dotąd sposobności widzieć żadnej ze sztuk przez Z. A. S. wystawianych, wybrałem się na to przedstawienie z ciekawością niepozbawioną obaw, iż widzieć się będzie amatorski teatr ze wszystkiemi jego «przeszkodami», słysząc się będzie więcej suflera niż aktorów, że wreszcie podziwiać się będzie tych ostatnich, iż mimo tremy zdolni są recytować swoje role.

Przynaję się otwarcie, byłem gotów na wszystko...

Poznanie z Z.A.S'em dało mi jednak tyle szczerzej satysfakcji, że nie pozostaje mi nic innego jak wyrazić mu podziw i uznanie, iż ze swej amatorskiej sceny, uczynić potrafił placówkę prawdziwej pracy artystycznej.

Poziom na jakim stoi zespół Z.A.S'u jest tak dalece poważny, iż nie wiem czy łatwo byłoby znaleźć teatr amatorski w Polsce, gdzie liczą się one na setki, któryby osiągnął wyniki przez zespół ten zdobyte.

Patrząc na «Wojnę z żonami» byliśmy w teatrze, który ani na chwilę nie nużył, gdzie nie widzieliśmy «szarzy» tak często spotykanej w grze amatorskiej, gdzie gra przedewszystkiem, prowadzona z umiarem, ze zrozumieniem sceny, przykuwała uwagę widza dając mu tegi kęs teatralnego przeżycia.

Z.A.S'owi więc, oraz jego przedstawicielom, w osobach pań H. Kopciuszynskiej i R. Ficińskiej i panów S. Dobrzańskiego, S. Jezierskiego, J. Ficińskiego i K. Kempy — należą się słowa prawdziwego uznania. Reżyserowi natomiast, p. T. Morozowiczowi, który odegrał również rolę Pawła de Ferilac — dziękować nie będziemy. Najlepszym podziękowaniem dla tego artysty jest rzetelny sukces Z.A.S'u.

«Wojna z żonami» jest krotoczwila dobrej francuskiej marki, akcja w niej toczy się żywo i pełna jest owoch błyskawicznych zwrotów wymagających od aktora dużej rutyny, oraz poczucia miary w stosowaniu efektów gry aktorskiej. Słowem jest to rodzaj sztuki teatralnej pełen niebezpieczeństw dla zespołu amatorskiego. Niebezpieczeństwom tym zespół Z.A.S'u potrafił stawić czoło. Świadczy to jaknajlepiej o wadze dokonanego przezeń wysiłku, oraz pozwala nam żywić nadzieję, iż Z.A.S. nie spocznie na laurach, lecz nadal doskonalić się będzie w swej pracy, tak doniosłej dla rozwoju kultury artystycznej w naszym środowisku.

Na zakończenie wreszcie podnieść należy, iż teatr był pełny i publiczność rozbawiona. Dekoracje bardzo dobre.

## Cruz Machado. Wystawa Rolnicza.

Dnia 17 i 18 kwietnia b. r., odbędzie się Wystawa Rolnicza w kolonii Cruz Machado (Sede), w której biorą udział towarzystwa rolnicze, polskie i niemieckie, oraz innych narodowości. Osoby interesujące się tą wystawą prosimy o jak najliczniejszą przybycie.

Zarząd Kółka Rolniczego «Agriculator» w Cruz Machado, Sede. Prezes — Jan Drozda Sekretarz — Feliks Ryba Skarbnik — Wacław Wolński Za Wydział Rolny. (J. Sk. Kruzewski)

## Ostatnie wiadomości.

### POLSKA.

— Warszawa. — Dane statystyczne monopolu solnego za rok 1931 wykazują wzrost produkcji soli o 13.3% w stosunku do roku 1930.

### Sytuacja finansowa Niemiec.

Warszawa 5. — I. K. C. donosi z Londynu, iż zapowiadanej konferencji między Tardieu a Mac Donaldem przypisywane jest tu niezmiernie doniosłe znaczenie. Chodzi tu przedewszystkiem o projekt unii nadunajskiej, której zadaniem byłoby uchronić państwa do unii tej zaproszone, od następstw nowego bankructwa Niemiec, uważanego w wielu kołach, za niuniknione.

Jest rzeczą możliwą — pisze I. K. C. — iż marka niemiecka załame się w najbliższych tygodniach ostatecznie, co pociągnęłoby za sobą ruinę Austrii i Węgier.

Rzeczoznawcy angielscy, po powrocie swym z Berlina, wyrażają opinię bardzo pesymistyczną o sytuacji finansowej Niemiec, w czem przechodzą nawet opinie rządu niemieckiego.

Wszystko zdaje się wskazywać, iż bliska jest możliwość całkowitego zawieszenia płatności rządu niemieckiego za granicą, zarówno zresztą ze strony prywatnej jak i samego państwa.

Przyczynę tego kryzysu widzą rzeczoznawcy, w polityce niektórych finansistów niemieckich spekulujących na zniżkę marki, oraz na załamaniu się podstaw finansowych Rzeszy.

Masa kapitałów niemieckich zresztą, jest obecnie przedmiotem międzynarodowej spekulacji, będąc przetrzucana ustawicznie między Paryżem, Londynem, Amsterdamem i Zurychem, oraz obubrzegami Atlantyku.

I. K. C. kończy swą korespondencję uwagą, iż współdziałanie anglo-francuskie staje się w tak krytycznym momencie koniecznością chwili.

### Stany Zjednoczone

Londyn. — Z Now Yorku donoszą, iż około 65.000 górników z okęgów węglowych w stanach Indiana, Ohio i Virginia ogłoszono strajk z powodu redukcji zarobków.

### Rio de Janeiro.

#### Nowa Linja Komunikacji Handlowej Brazylija-Polska.

Do Rio de Janeiro przybył z Gdyni okręt Lloydu Brazylijskiego, «Joazeiro».

Okręt ten nawiązał stałą komunikację morską między portami brazylijskiemi a Gdynią.

Przedstawiciel rioskiego dziennika «Correio da Manha» udał się na pokład przybyłego okrętu, dla zasięgnięcia informacji, o wynikach odbytej podróży. Kapitan okrętu, p. João Paiva de Novaes, wyraził się wobec dziennikarza, iż «zdanem jego zapewnione powodzenie linji Brazylija-Gdynia, zależy od dwóch czynników:

Pierwszym z nich jest zmiana obecnego przedstawiciela «Lloyd» w Gdyni, drugim zaś postój okrętów tej linji, w różnych portach na północy Brazyliji.

— Co do owego przedstawiciela, — wyraził się p. Novaes — wiadomem jest, iż Niemcy nie są dobrze widziani w Polsce, przedstawicielstwo zaś «Lloyd», posiada firma niemiecka. — Z tego też powodu, okręt nie za-

brał z Gdyni ładunku, mimo iż było go dosyć, mianowicie znaczne ilości szyn kolejowych i cementu. —

— Pod względem handlowym, podróz okrętu była jednak owocna, — zapewnił p. Novaes — gdyż poza nawiązaniem stosunków z portem Gdynskim, wydatki podróży zrównoważyły się z dochodami. W Gdyni «Joazeiro» przyjęty był nader uprzejmie przez p. dra Landsberga, który jako przedstawiciel ministra komunikacji, zapraszając kpt. Novaes do odwiedzenia stolicy polskiej. Zaproszenie to zostało przyjęte i kpt. Novaes doznał w stolicy nadzwyczaj gość nnego przyjęcia.

Przed odjazdem z Polski, «Joazeiro» otrzymał w darze od jednej z firm polskich, 70 ton węgla górnośląskiego, który zużyty został w podróży powrotnej okrętu, okazując się materiałem opalowym o wybitnych zaletach.

### Przyszłość produkcji kakao w Brazyliji.

Donoszą z São Paulo, iż znany przemysłowiec, współwłaściciel angielskiej fabryki czekolady i przetworów kakao w Brazyliji, p. Seeborn Rowntree po zwiedzeniu na północy kraju szeregu plantacji kakaowych, oświadczył, iż stan ich wywiera najlepsze wrażenie, oraz budzi przekonanie, iż kakao brazylijskie ze względu na swój wysoki gatunek, konkuruwać może pomyślnie na rynkach światowych.

### Kurytyba.

#### KRONIKA WYPADKÓW

##### Carmen za kratkami.

Publiczność przechodząca wieczorem ul. Barão de Rio Branco, była świadkiem niecodziennego zachowania się młodej osoby, która przytem, jak stwierdza komunikat policji, ubrana była krótko, oraz znajdowała się pod wpływem alkoholu. Policja uznała za wskazane aresztować młodą osobę, oraz osadzić ją w areszcie, przyczem okazało się, iż chodzi tu o Marję de Medeiros znaną bardziej, jako pannę Carmen z kataretu «Triangulo».

##### João Dias obiecał, że wróci.

Ubiegłej niedzieli zjawił się w Centrali policyjnej mieszkaniec domu przy ul. Visconde de Guaraçuava nr. 200, Józef Budziński, oświadczaając, iż niejaki João Dias zamierzał wyłamać drzwi jego domu i napaść swą własną przyjaciółką, która właśnie znajdowała się z temi dziewczynami. João Dias osadzony został w areszcie, zdążył jednak przedtem oświadczyć, że jeszcze wróci i ze swą przyjaciółką «porozmawia».

##### Ponowne aresztowanie.

W União da Victoria został ponownie aresztowany Jan Kottowski, raz już deportowany przez policję do Marcelino Ramos.

##### Pragnął zlikwidować mieszkanie...

W poniedziałek późnym wieczorem zwróciła się do policji Anna Justok zamieszkująca przy ul. Lamenba Luis nr. 1289, oskarżając swego męża Franciszka iż przyszedłszy do domu w stanie zupełnie nietrzeźwym, brutalnie ją pobił, oraz całkowicie zdemolował mieszkanie.

Dochodzenie policyjne ustaliło istotnie, iż pan Franciszek polewał nie tylko wszystkie meble, ale nawet potłukł naczynia kuchenne i stołowe.

## TEREN

### podzielony na loty po 1000\$ każdy.

Sprzedaje się 28 lotów, mierzących 10X50 m. na przedmieściu Kurytyby, położonym na wysokim wzgórzu. Sprzedaż w całości lub w dogodnych spłatach.

Przy kupnie za gotówkę, 20 procent zniżki.

Korzystajcie z okazji! Każdy lot po 800\$000 gotówką i 1.000\$000 na spłaty. Bliższych informacji udziela Franciszek Rybacki, przy ul. Desembargador Motta, 2203. 15-18-R.

## SZUKAJCIE NA PLACU ZACHARIAS, RÓG AQUIDABAN «Pharmacia Popular»

■ ■ ■ Najpopularniejsza apteka w Kurytybie. ■ ■ ■